OSTATNIE WIADOMOŚCI

CZECHOSŁOWACJA: W ciągu ostatnich czterech miesięcy zbudowano w Czechosłowacji więcej domów niż w ciągu kilku lat po pierwszej wojnie.

SZWECJA: Na skutek wstrzymania konwersji szterlinga, Szwecja zawiesiła wszystkie zakupy szterlingowe.

U. S. A.: Oficer USA Turner Caldwell, na samolocie o napędzie odrzutowym „D 558" ustanowił rekord szybkości, a mianowicie 1.063 km.

INDIE: Podczas zaburzeń, które miały ostatnio miejsce w Beludzystanie, zostało zabitych 50 osób.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 6 str.

Kupon konkursowy Nr. 54

Nr. 231 — (902) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, sobota, 23 sierpnia 1947 r. Rok V.

Dzień peeselowców w procesie krakowskim

»Draka« między »patriotami« o »miękkie« i »twarde«

KRAKÓW, piątek

W ósmym dniu rozprawy zeznaje osk. Kabat, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PSL w Krakowie. Oskarżony przyznaje się do winy i do zarzucanych mu czynów, wypierając się natomiast udziału w robocie szpiegowskiej.

Pracę polityczną w Komitecie Wojewódzkim PSL Kabat podjął na wiosnę 1946 r., jako jego drugi sekretarz.— Od czerwca 1946 r. był już pierwszym sekretarzem KW. PSL w Krakowie. W maju 1946 r. — opowiada oskarżony Kabat — członek stronnictwa, Stanisław Sapeta przyniósł do lokalu PSL paczkę materiałów pochodzacych z podziemia i dał ją Kabatowi. Osk. Kabat materiały te po przeczytaniu oddał Mierzwie. Kabat zwrócił się później do Sapety z prośbą o dalsze dostarczanie podobnych materiałów.

Następnym razem Sapeta przyniósł mi znacznie więcej literatury, kilkadziesiąt stron — mówi oskarżony. **Materiały te traktowały o partiach politycznych oraz zawierały informacje o działalności administracji i urzędów, a także wiadomości gospodarcze. Również i te materiały oskarżony przekazał Mierzwie.**



Dr. Karol Buczek, red. naczelny „Piasta", prezes zarządu grodzkiego PSL. w Krakowie.



Osk. Henryk Münch (archiwariusz WiN).

Oskarżony twierdzi, że po przestudiowaniu zarówno przez niego samego, jak i przez Mierzwę, materiały te wracały do Sapety. Drugim źródłem, z którego oskarżony przyjmował materiały WiN był **BUCZEK**, od którego Kabat miał otrzymać **jeden raport wywiadowczy**

„Zaraził się" peeselowską negacją

Oskarżony, **wbrew zeznaniom złożonym w śledztwie**, wypiera się otrzymywania od Buczka szerszych sprawozdań siatki wywiadowczej. W dalszym ciągu wyjaśnień Kabat stwierdza, że popełnienie przez niego przestępstwa przyjmowania, czytania i oddawania innym osobom — materiałów pochodzących z wywiadu podziemia, miało swe podłoże w tym że wola jego była osłabiona przez „zarażenie" się osadem negacji do rzeczywistości polskiej, **który był charakterystycznym dla kół PSL i ludzi, wśród których pracował.**

Kiedy mówił prawdę?

Następnie przewodniczący sądu udziela głosu prokuratorowi, który zadaje szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia niezgodności zeznań osk. Kabata z jego zeznaniami w czasie śledztwa

Osk. Kabat tłumaczy się, że początkowo świadomie składał fałszywe zeznania.

Prok.: Czy oskarżony po przestudiowaniu materiału zorientował się jaki jest stosunek podziemia do rzeczywistości polskiej?

Osk.: Tak. Wrogi do partii zblokowanych.

Prokurator odczytuje fragment omawianego sprawozdania, mówiący o nadziejach, jakie koła WiN wiązały ze zwycięstwem PSL w wyborach.

Prok.: Co uderzyło oskarżonego w przeczytanym wyjątku?

Osk.: (z namysłem) Liczenie na PSL.

Prok.: Czy oskarżony nie odniósł wrażenia, że to jest prasa PSL-owska, czy oskarżony nie pomyślał sobie o tych, co tę prasę redagowali — to „nasi chłopcy".

Oskarżony milczy.

Prok.: Oskarżonego tak interesowały te materiały, że aż chciał za nie płacić Sapecie?



Robotnicy przysłuchują się rozprawie

(Dalszy ciąg na str. 2)

BUŁGARIA a USA

Wywiad z prem. Dymitrowem



Premier rządu bułgarskiego udzielił wywiadu korespondentowi pisma „Saturday Evening Post".

Odpowiadając na pytania korespondenta premier Dymitrow podkreślił, że rząd bułgarski szczerze pragnie nawiązania normalnych i przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Życzyłby on sobie również rozszerzenia stosunków gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi.

Rząd bułgarski, oświadczył dalej Dymitrow, skorzystałby ze współpracy kapitału amerykańskiego w rozwoju gospodarki bułgarskiej pod warunkiem nie przyjęcia na siebie żadnych zobowiązań naruszających niepodległość i suwerenność narodu bułgarskiego.

Anglia stara się ominąć ONZ

NASZ SPRAWOZDAWCA POLITYCZNY PISZE:

W. Brytania stara się wycofać z porządku dziennego Rady Bezpieczeństwa skargę Egiptu przeciw pobytowi wojsk brytyjskich na terenie tego kraju.

W tym celu delegat Brazylii MUNIZ zgłosił wniosek, by Rada zaleciła Egiptowi i W. Brytanii uregulowanie sporu w drodze bezpośrednich rokowań. Propozycja ta została oczywiście, przez szefa brytyjskiej delegacji Sir CADOGAN'A skwapliwie przyjęta.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze jakie będzie stanowisko Egiptu. Rzecznik ambasady egipskiej w Warszawie zaprzeczył pogłoskom, jakoby król Faruk popierał wycofanie skargi egipskiej z Rady Bezpieczeństwa ONZ.

W czasie ostatniego posiedzenia zabrał głos w dyskusji nad skargą Egiptu delegat radziecki **A. Gromyko, który oświadczył, że charakter sporu jest tego rodzaju, iż zagrozić może pokojowi międzynarodowemu wobec czego Rada Bezpieczeństwa jest w pełni upoważniona do rozpatrzenia go. — ZSRR popiera żądanie Egiptu niezwłocznego wycofania wojsk brytyjskich z terytorium tego kraju oraz twierdzi, że układ anglo-egipski z r. 1936 jest sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych, wobec czego automatycznie jest także nieważny.**

Prasa angielska w komentarzach oskarża rząd Sidki Paszy o wykorzystanie antybrytyjskich nastrojów dla podporządkowania się interesom amerykańskim. Dowodem tego jest projekt przeprowadzenia rurociągów naftowych z rafinerii amerykańskich na Bliskim Wschodzie do portu Egiptu, który uzyskał poparcie rządu Sidki Paszy.

A. P.

ZSRR na straży Poczdamu

Dnia 21 sierpnia, rzecznik Foreign Office stwierdził, że od Związku Radzieckiego wpłynęła nota, protestująca, przeciwko rozmowom trzech mocarstw w sprawie poziomu przemysłu niemieckiego i przyszłości Zagłębia Ruhy. Agencja Reutera zaznacza, że nota radziecka otrzymana w Londynie wyraża pogląd, że kwestię poziomu przemysłu niemieckiego i przyszłości Zagłębia Ruhry, należy rozstrzygnąć jedynie drogą rozmów czterech mocarstw. W praktyce — dodaje agencja Reutera — oznaczałoby to, że dyskusję trzeba będzie prawdopodobnie odroczyć do zebrania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie w listopadzie.

Rząd radziecki protestuje przeciwko rozmowom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie poziomu przemysłu niemieckiego, które mają rozpocząć się w piątek w Londynie. Związek Radziecki oświadcza, że zebranie to jest sprzeczne z uchwałami poczdamskimi.

Los rządu Ramadiera

Od kryzysu do kryzysu

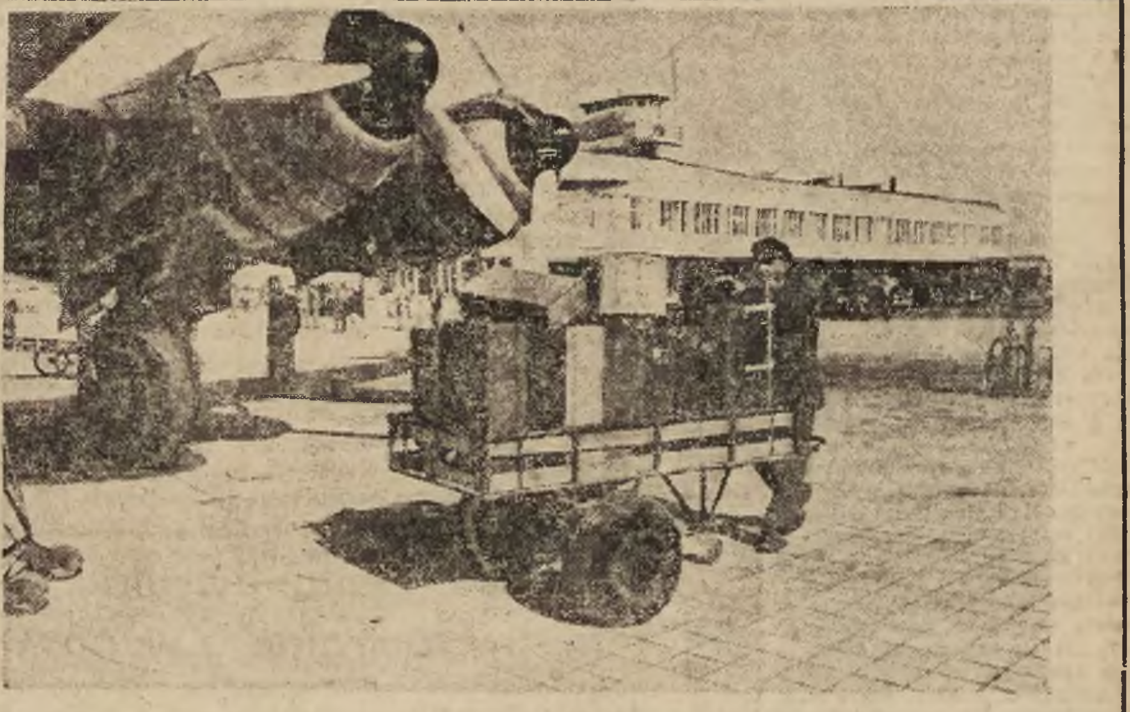
W kołach poinformowanych twierdzą, że w łonie gabinetu istnieją całkowite rozbieżności poglądów co do warunków, na jakich Francja winna rozpocząć pertraktacje pokojowe z rządem Republiki Vietnamskiej.

Ministrowie socjalistyczni, zgodnie z rezolucją ostatniego kongresu SFIO, gotowi są podobno pójść na pewne ustępstwa wobec powstańców vietnamskich. Natomiast przedstawiciele partii mieszczańskich i prawicowych sprzeciwiają się temu w obawie, iż tego rodzaju polityka może podsycić ruch narodowo - wyzwoleńczy w innych koloniach francuskich.

Francuska ocena konferencji waszyngtońskiej



FRANCJA. Niedawno wyrzuciliśmy go, a tu już znowu go głaszczą



Będziemy nie tylko państwem morskim, będziemy również państwem „powietrznym". Wykreślamy na mapach lotów nowe linie dla komunikacji lotniczej, wyrównujemy nowe lotniska i wznosimy hangary. Coraz więcej maszyn startuje z naszych lotnisk i wzbija się w radosnym, rytmicznym warkocie w powietrze. Mocne i czułe dłonie lotnika, stery i ostrza śmigieł, przenoszą nas w szybkim ślizgu po niewidzialnych płaszczyznach powietrza z Warszawy do Lublina, Gdyni, Gdańska, Poznania, Łodzi, Katowic, Krakowa...

Dzisiaj latają głównie ci, którzy załatwiają pilne państwowe sprawy. Niedługo, a z komunikacji lotniczej będziemy mogli korzystać w szerszym zakresie.

Min. Andre Philip:

POLSKA i FRANCJA USTALIŁY ZASADY

trwałej współpracy gospodarczej

PARYŻ, piątek

W związku z podpisaniem porozumienia w sprawie polsko - francuskiego układu handlowego — francuski minister gospodarki narodowej ANDRE PHILIP w wywiadzie, udzielonym paryskiemu korespondentowi PAP oświadczył:



„OPRACOWALIŚMY NIE TYLKO ROCZNY UKŁAD HANDLOWY MIĘDZY POLSKĄ A FRANCJĄ, LECZ USTALILIŚMY RÓWNIEŻ ZASADY, NA KTÓRYCH OPARTE ZOSTANĄ TRWAŁE STOSUNKI HANDLOWE MIĘDZY NASZYMI KRAJAMI. OPRÓCZ UKŁADU ROCZNEGO UZGODNILIŚMY PODSTAWY UKŁADU WIELOLETNIEGO.

Rokowania w sprawie tego układu wkrótce się rozpoczną. Stanowi to jeszcze jeden dowód, że Europa wschodnia i zachodnia stanowi jedną całość, połączoną wzajemnymi więzami gospodarczymi, politycznymi i duchowymi.

Jeszcze bardziej wzmocni się przyjaźń polsko-francuska

Minister Andre Philip zaznaczył, że układ handlowy wzmocni jeszcze bardziej tradycyjną przyjaźń polsko - francuską. Minister Philip wyraził przekonanie, że dalsze rokowania zakończą się w niedługim czasie podpisaniem wieloletniego układu hadlowego i układu finansowego.

W końcu minister Philip oświadczył: Proszę przekazać najserdeczniejsze życzenia Polsce, która uległa tak wielkim zniszczeniom, a dokonywuje cudów w pracy nad swą odbudową. Wiemy o tym i podziwiamy wysiłek Narodu Polskiego. Polska, podobnie jak Francja, znajduje się w obliczu skomplikowanych problemów. Jestem przekonany, że wszelkie trudności zostaną przezwyciężone, a odbudowa kraju odbywać się będzie w jeszcze bardziej przyśpieszonym tempie. Pragnę zaznaczyć że byłbym bardzo rad osobiście zapoznać się z postępami odbudowy Polski, którą zwiedziłem przed 10 laty.

Podziemie niemieckie działa

Patrz str. 2-ga

Attlee pozostanie premierem

LONDYN, piątek

Organ Partii Pracy „**DAILY HERALD**" oświadcza dziś rano, że wiadomość podana przez konserwatywny „**DAILY MAIL**" — jakoby premier Attlee, ze względów zdrowotnych miał się podać do dymisji i wskazać min. Bevina, jako swojego następcę — **jest pozbawiona prawdy.**

„**Daily Herald**" dodaje, że mimo nawału pracy premier nie był ani razu chory od dnia objęcia swego stanowiska w 1945 r. Również Bevin nie zamierza ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych

„Daily Herald" nie dementuje jednak wiadomości o **zmianach ministerialnych w ciągu przyszłego miesiąca**. W kołach Partii Pracy wiadomo, że z początkiem przyszłego miesiąca premier przeprowadzi rozmowy z swymi głównymi kolegami.

Pewne zmiany ministerialne są oczekiwane od 1-go września.

SPORT

KATOWICE. Trzeci dzień międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski odbywał się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Ciekawą i na poziomie stojącą walkę stoczył Chytrowski z mistrzem Polski Skoneckim. — Skonecki wygrał w trzech setach 4:6, 6:3, 6:2. Pozostałe walki przyniosły następujące wyniki:

Hebda — Kołcz II 6:3, 6:3
Szigetti — Skonecki II 6:2, 6:2
Vad — Buchalik 6:1, 6:4.
Popławska — Szeraucówna 6:3, 6:1.

Olejniszyn (Tłoczyński — Olszowski) Tomaszewski 7:5, 6:0.

Kołczowa (Horain — Popławska) Olejniszyn 1:6, 6:4, 3:6,

MARSZ wydarzeń

„Wojna przekonała mnie o słuszności faszystowskich ideałów. Będziemy starali się urzeczywistnić je" — oświadczył sir Oswald Mosley, przywódca czarnych koszul faszystowskich po wyjściu z luksusowego więzienia, w którym przebył okres wojny.

I istotnie — mimo zakazu wszelkiej działalności politycznej Mosley zabrał się z całym spokojem do reorganizacji ruchu faszystowskiego w Anglii. Nie potrwał zresztą odbudować swojego „Brytyjskiego Związku Faszystów" spółki z ograniczoną odpowiedzialnością". Zamiast tego założył towarzystwo wydawnicze, którego jedynym zadaniem było rozpowszechnienie jego książki zatytułowanej: „Moja odpowiedź". Jednocześnie z pomocą starych wypróbowanych fanatyków faszystowskich, zorganizował sieć kółek dyskusyjnych, na których opiera się dzisiaj ruch faszystowski.

Fryderyk Mullaly, dziennikarz angielski i autor książki „Faszyzm w Anglii" stwierdził niedawno, że taktyka Mosley'a niemarnowania swych sił na przedwczesny konflikt ze społeczeństwem, napotyka na silny opór wśród byłych członków brytyjskiego związku faszystów, którzy obawiają się utraty popularności. Wydaje się obecnie, że opozycja zdołała przekonać wodza o konieczności bardziej aktywnej działalności wykorzystując fakt powieszenia przez terrorystów żydowskich dwuch podoficerów armii brytyjskiej w Palestynie. Faszyści angielscy w Manchester, Liverpoolu, New Castle, Glasgow i Londynie urządzili napady na ludność żydowską, bijąc przechodniów, wybijając szyby w sklepach żydowskich, podpalając fabryki i synagogi żydowskie, a wszystko to przy okrzykach „Mosley to nasz wódz! Mosley do władzy!"

O najmniej dziwne było zachowanie się policji, która jak za najlepszych sanacyjnych czasów w Polsce albo była nieobecna gdy zajścia miały miejsce, albo też przychodziła za późno. Dziwny był też wymiar sprawiedliwości. Większość przyłapanych chuliganów została skazana na drobne grzywny, a główny organizator pogromu w New Castle, faszysta John Regan został skazany na zapłacenie 16 funtów grzywny. A już tragiczną farsą było wystąpienie labourzystowskiego ministra Chuter Ede, który oświadczył, że „każdy musi korzystać z wolności słowa łącznie z faszystami i antysemitami".

„W. Brytania — pisze w artykule wstępnym „Daily Worker" — jest jedynym krajem europejskim, poza Hiszpanią, w którym wolno jest głosić doktryny faszystowska i nienawiści rasowej pod całkowitą opieką policji".

Przed kilku miesiącami wicepremier Morrison oświadczył, że „demokracja brytyjska jest jedną z najbardziej dojrzałych demokracji na świecie", i ubolewał, że „świat nie jest dostatecznie informowany o podstawach i sposobie funkcjonowania demokracji brytyjskiej".

Obecnie nie ma wątpliwości, że ostatnie ekscesy w Anglii poinformowały cały świat w dostatecznej mierze o podstawach i sposobie funkcjonowania „dojrzałej" demokracji brytyjskiej.

A. Bronowski

Nowa konferencja w sprawie Ruhry

JAKIE STANOWISKO ZAJMIE FRANCJA?

LONDYN, piątek

W piątek rozpoczęła się w Londynie konferencja 3-ch mocarstw — Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, — na temat poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech. Konferencja odbywać się będzie prawdopodobnie w gmachu Foreign Office. Na czele delegacji francuskiej, składającej się z 7 osób, stać będzie Helve Alphand, główny doradca gospodarczy Quai d'Orsay. Konferencja potrwa przypuszczalnie 2—3 dni.

W Londynie sądzą: że konferencja nie ograniczy się jedynie do wysłuchania opinii rządu francuskiego w sprawie poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech, lecz że zostaną poruszone na niej również takie zagadnienia, jak przyszłość Zagłębia Ruhry, kontrola nad przemysłem niemieckim, eksport węgla z Zagłębia Ruhry do Francji, sprawa zjednoczenia strefy francuskiej z anglosaskimi i t. d.

W kołach obserwatorów politycznych przeważa pogląd, że rozmowy anglo - francusko - amerykańskie będą miały mało realny charakter, ponieważ:

1 opinia rządu francuskiego w sprawie poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech jest dobrze znana,

2 w ciągu 2—3 dni delegaci nie będą mogli bliżej omówić ani posunąć naprzód wymienionych zagadnień,

3 rząd francuski sprzeciwia się podejmowaniu jakichkolwiek ostatecznych decyzji w sprawie Niemiec przed konferencją ministrów spraw zagranicznych, wyznaczoną na listopad.

List Prezydenta Bieruta do Komisji Centralnej Zw. Zaw.

W odpowiedzi na życzenia imieninowe Prezydent Bierut przesłał do KCZZ następujące pismo odręczne:

„Najgłębiej wzruszony życzeniami, nadesłanymi z okazji mych imienin 22 lipca — pragnę wyrazić najpotężniejszej organizacji zawodowej i naczelnemu przedstawicielowi klasy pracującej w Polsce głębokie i serdeczne podziękowanie.

Wszystkie dzisiejsze wielkie osiągnięcia Naszego Narodu i Państwa są w pierwszym rzędzie wynikiem gorącego patriotyzmu, poświęcenia i ofiarnego wysiłku klasy robotniczej, jej czołowych organizacyj, jej wielkich, postępowych ideałów.

Z całego serca życzę Polskiej Klasie Robotniczej, Jej ruchowi zawodowemu coraz pełniejszego urzeczywistnienia tych ideałów".

(—) BOLESŁAW BIERUT

Odpowiedź na zawieszenie konwersji funta

USA ZAMRAŻAJĄ POŻYCZKĘ DLA W. BRYTANII

LONDYN, piątek

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że Stany Zjednoczone w odpowiedzi na zawieszenie konwersji funta — postanowiły zamrozić resztę pożyczki amerykańskiej dla Anglii. Zamrożona suma, którą Anglia zamierzała podjąć w ciągu najbliższych paru tygodni wynosi 700 milionów dolarów. W Waszyngtonie tłumaczą tę decyzję Stanów Zjednoczonych obawą, że krok rządu brytyjskiego zmniejszy w znacznym stopniu eksport amerykański, co może spowodować kryzys w Ameryce.

W tym stanie rzeczy Wielka Brytania będzie musiała pokryć wydatki na zakupy żywności i surowców z rezerw złota.



Przedstawiciele rządu brytyjskiego wysłuchują warunków U. S. A. dyktowanych przez ministra skarbu Snydera (z lewej)

ZSRR

ŻNIWA

Na Ukrainie i w południowych republikach radzieckich żniwa dobiegają końca. Urodzaj w roku bież. był niezwykle dobry. W północnych okręgach ZSRR i na Syberii żniwa, które dopiero teraz się rozpoczynają — zapowiadają się również pomyślnie.

ZNIŻKA CEN

Nowy cennik dla sklepów państwowych, nie wchodzących do systemu zaopatrzenia kartkowego, przewiduje poważną zniżkę cen warzyw i ziemniaków. Tak np. ceny ziemniaków zostały obniżone o 35 proc., ogórków o 25 proc., kapusty o 45 proc. itd., ceny owoców zostały obniżone o 50 do 60 proc., zniżka cen w sklepach państwowych powoduje również spadek cen rynkowych. W porównaniu z lipcem znacznie potaniały owoce. Zniżka cen mięsa i nabiału wynosi 30 — 35 proc.

ODBUDOWA

Dobiegają końca prace, zwiazane z odbudową miasta Puszkińska, położonego w pobliżu Leningradu. Miasto to zostało poważnie zniszczone przez Niemców w czasie wojny. Posiadało ono wiele wspaniałych arcydzieł architektury i sztuki. Zostanie ponownie odbudowany pałac Katarzyny, zbudowany około połowy XVIII wieku i pałac Aleksandrowski. Pałac w którym urodził się Puszkin zostanie oddany do dyspozycji Instytutu Akademii Nauk ZSRR, zajmującego się badaniem twórczości Puszkina.

WCZASY

Wczasy nad Czarnym Morzem są obecnie w pełnym toku. W bieżącym miesiącu ukończono dwa nowe sanatoria należące do zw. zawodowych. Ogółem czynnych jest obecnie nad Morzem Czarnym 70 sanatoriów, w których odpoczywają tysiące pracowników fizycznych i umysłowych.

WYSTAWA

Na wystawie urządzonej ku czci 800-lecia Moskwy znajduje się szereg niezwykle ciekawych dokumentów. Znajduje się tam między innymi opis Moskwy z czasów Iwana Groźnego, oryginalny rozkaz Piotra I-go w sprawie fortyfikacji Moskwy, wobec groźby najazdu króla szwedzkiego Karola XII-go itd.

Spory po podziale Indii



Rysunek z lewej strony przedstawia flagę Pakistanu. Tło flagi jest ciemnozielone półksiężyc pięcioramienna gwiazda i wąski podłużny pas przy maszcie flagowym - białe. Flaga Hindustanu jest w trzech kolorach. Jasno błękitny mający oznaczać odwagę, biały — pokój i ciemnozielony — wiarę. Pośrodku jest koło w kolorze niebieskim skopiowane z herbu cesarza Asoka, który po zbudowaniu imperium od Kaszniru do Mysore wyrzekł się wojny jako instrumentu polityki.

Podział Indii przeprowadzony przez W. Brytanię nie zadowolił ani jednej ani drugiej strony.

Tak np. Lahore, piąte co do wielkości miasto w Indiach, zostało przyznane Pakistanowi, podczas gdy prowincja Lahore wchodzi w skład Hindustanu. Również miejscowość narodowa Sighów znalazła się po obu stronach granicy.

Decyzje komisji wyznaczającej granice dwóch nowych dominiów Hindustanu i Pakistanu, wywołały zaburzenia w szeregu miast i prowincji.

Czy nie taki właśnie był cel podziału Indii?

Za czyje pieniądze i w czyim interes e

Podziemie polityczne w Niemczech - działa

Nazistowskie podziemie niemieckie działa. Część organizacyj jest znana choćby tylko z nazwy i celów. Liczba organizacyj nie tylko nie maleje, ale mnoży się do rozmiarów, które zaczynają być niebezpieczne. Rzecz zrozumiała, że dla spekulantów politycznych niektórych państw zainteresowanych, organizacje te są, jak im się zdaje, pionkami w ich grze spekulacyjnej. W grze tej cele polityczne wiążą się ściśle z korzyściami finansowymi rządzących tam rekinów wielkiego kapitału.

Postaramy się pokrótce wyliczyć nazistowskie organizacje, istniejące w dzisiejszych Niemczech. Istnieją one dzięki pewnego rodzaju tolerancji, bo trudno uwierzyć, iż są one wynikiem nieudolności władz alianckich. A zatem:

„Pilgrim" — organizacja, która przygotowuje i organizuje ucieczki z więzień i obozów b. grubych ryb nazistowskich.

„Klub Germanica" — ma na celu rozpowszechnianie pogłosek politycznych, które budzą wzajemną nieufność wśród sprzymierzeńców.

„Organizacja Fryderyka Wielkiego" przeprowadza sabotaże i zamachy w zakładach produkcyjnych.

„Reńsko Narodowy Ruch Oporu" zakres jego pracy obejmuje całe Niemcy i ma na celu kompromitowanie członków organizacji demokratycznych, zwłaszcza jeżeli chodzi o organizacje młodzieżowe.

„Freikorps Adolf Hitler" poza przygotowaniem do specjalnych zadań, obecnie werbuje ochotników do Legii Cudzoziemskiej w Hiszpanii — gwardii Franco.

„Sonnen Teufel", byli spadochroniarze, utrzymują nielegalną komunikację między strefami okupacyjnymi dla zagrożonych lub skompromitowanych nazistów.

„Edelweisspiraten", jest wyższego szczebla komórką sztabową, posiadającą składy broni i opracowującą na długą metę metodę walki. Obecnie sabotuje ona transporty i dokonywuje zamachów na trybunały denazifikacyjne.

„Specjalne plutony egzekucyjne", spełniają pośledniejszą rolę policji, często obyczajowej, karzącej np. bratanie się dziewcząt z okupantami.

Prawdopodobnie najpoważniejszą i najgroźniejszą organizacją jest t. zw. **„Nursery"**, zorganizowana w system piątkowy. Organizacja ta obecnie występuje czynnie i nawet piętnuje wszelkie przedwczesne porywy, tym niemniej jest ona jedną z najniebezpieczniejszych.

Wszystkim poza tym wiadomo, że po dzień dzisiejszy setki milionów dolarów stanowiących majątek nazistowski, znajdują się w Argentynie, Portugalii, Szwecji i Szwajcarii.

Obraz powyższy jest na pewno niekompletny, lecz tym niemniej godny zastanowienia.

Przegląd prasy zagranicznej

Daily Worker

Chociaż konferencja w Petropolis odbywa się w nastroju pozornego spokoju, jednak za kulisami jej wyczuwa się coraz wyraźniej nurtowanie opozycji. Jako pierwszy z przejawów tej opozycji wymienić należy odmowę Argentyny podporządkowania się planom standaryzacji militarnej, wymaganej przez Departament Wojny USA. Również Meksyk nie zgadza się na przyjęcie definicji pojęcia „agresja" tak, jak to rozumie Waszyngton. Kraje Ameryki Łacińskiej coraz bardziej zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa supremacji gospodarczej USA. Opinia tych krajów ma świeżo w pamięci niedawną ustawę o cukrze, wprowadzoną przez USA która prawie w przeddzień konferencji w Rio de Janeiro spowodowała drastyczne ograniczenia importu cukru z Kuby. W ten sposób zagrożono podstawom gospodarki tego państwa i położono fundamenty pod dalszy nacisk ekonomiczny w przyszłości. Cała Ameryka Łacińska zrozumiała dobrze znaczenie ustawy o cukrze i delegacja USA czyni wszystko, ażeby uniknąć na obecnej konferencji dyskusji na temat aspektów ekonomicznych i politycznych układu w obronie półkuli.

НОВОЕ ВРЕМЯ

Wielka Brytania nie śpieszy się z wypełnieniem żądań Polski, która odczuwa brak siły roboczej. Anglicy tłumaczą taki stan rzeczy brakiem siły roboczej w ich strefie. Wyjaśnienie to nie jest zgodne z prawdą, — ponieważ władze angielskie dopiero niedawno odmówiły zezwolenia na wjazd do strefy angielskiej Niemców, wysiedlonych z Ziem Zachodnich Polski. „Nasuwa się więc wniosek — że władze angielskie korzystają w tym wypadku z możności przeszkodzenia narodowi polskiemu w odbudowie gospodarczej kraju."

Włochom GROZI GŁÓD

Rząd włoski zwrócił się z apelem do Argentyny i Stanów Zjedn. o zwiększenie dostaw dla Włoch. Wiadomość, że Włochom brak zboża, celem utrzymania obecnych racji żywnościowych, wynoszących 235 gramów chleba dziennie, była niespodzianką, chociaż od pewnego czasu było wiadomo, że urodzaj we Włoszech nie dopisał.

Komisarz do spraw aprowizacji VITTORIO RONCHI oświadczył w wywiadzie, że Włochy, by pokryć niedobór, muszą w roku bieżącym importować ogółem 3.300 tysięcy ton pszenicy.

Sprawa Grecji na forum ONZ?

NOWY JORK, piątek

Stany Zjednoczone zwróciły się do sekretarza gen. ONZ TRYGVE LIE z żądaniem, aby sprawa Grecji umieszczona została na porządku dziennym obrad zgromadzenia ogólnego ONZ, które rozpocznie się dnia 16 września br.

Machinacje de Gaulle'a

PARYŻ piątek

55 posłów do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, należących do centrum i partii prawicowych, utworzyło t. zw. grupę międzypartyjną. Jakkolwiek grupa ta nie podaje się oficjalnie za organizację popierającą gen. de Gaulle'a, to jednak program jej i nazwiska przywódców nie pozostawiają wątpliwości co do natury i znaczenia faktu powstania tego ugrupowania. Na czele grupy stoi komitet, którego przewodniczącym jest **PAUL GIACOBBI**, b. minister w rządzie de Gaulle'a.

Grupa ogłosiła, że jednym z jej zasadniczych celów będzie rewizja konstytucji, co — jak wiadomo — jest punktem centralnym programu de Gaulle'a.

NIE MA LITOŚCI NA WALL STREET

„Daily Worker" w artykule pt. „Nie ma litości na Wall Street" przypomina, że minister Snyder zakomunikował niedawno w Waszyngtonie, że rząd amerykański nie zaofiaruje Anglii natychmiastowej pomocy. Snyder podkreślił jednak, że Wielka Brytania może podjąć starania o pożyczkę w prywatnych bankach amerykanskich.

„Daily Worker" przewiduje, że bankierzy amerykańscy postawią Londynowi ostre warunki. Treść tych warunków podał już rządowi brytyjskiemu Clayton podczas ostatniej konferencji, odbytej z Crippsem. Clayton zażądał od Wielkiej Brytanii:

a) Otwarcia Imperium Brytyjskiego dla handlu amerykańskiego, b) zapewnienia, że Wielka Brytania nie nawiąże stosunków handlowych na szeroką skalę ze Związkiem Radzieckim bez uprzedniego porozumienia się z Waszyngtonem.

Konserwatywny „Evening Standard" dochodzi do wniosku, że układ finansowy anglo — amerykański doprowadził do tego, że Wielka Brytania stała się zubożałym klientem wuja Sama. **Waszyngton wezwał Anglię do złożenia sprawozdania ze swej polityki wewnętrznej. Oznacza to, że Anglicy przestali być panami we własnym domu.**

Źródło wspólnej siły

OŚWIADCZENIE ministra przemysłu i handlu HILAREGO MINCA, podczas jego pobytu w Paryżu, że nieobecność Polski na konferencji paryskiej nie wpłynęła zupełnie na jej życzenie, aby rozszerzyć stosunki handlowe z krajami zachodnimi, odbiło się głośnym echem w prasie światowej.

Duża część reakcyjnej prasy brytyjskiej i amerykańskiej próbuje nadal jeszcze sugerować, że nowe demokracje ludowe w Europie środkowej i wschodniej chcą zerwać wszystkie gospodarcze i polityczne więzy łączące je z Zachodem. **Jednakże gazety umiarkowane i reprezentujące sfery gospodarcze oceniły oświadczenie min. Minca pozytywnie i starają się wyciągnąć z niego odpowiednie wnioski.**

Szczególnie sprawą ożywienia stosunków handlowych z nowymi demokracjami zajmuje się prasa angielska, która widzi w tym jedyną możliwość uchronienia Anglii od jeszcze większej zależności od gospodarki Stanów Zjednoczonych.

Także Francja, kraje Beneluxu oraz państwa skandynawskie szeroko dyskutują możliwości zwiększenia wymiany towarowej z krajami Europy środkowo-wschodniej. Nacisk kapitalistów amerykańskich idący w kierunku wstrzymania rozwoju wymiany gospodarczej między krajami zachodniej i północnej Europy, a nowymi demokracjami ludowymi, jest w poważnych kołach gospodarczych przyjmowany z głębokim rozgoryczeniem, tym bardziej, że sztucznie wywołany przez USA „kryzys dolarowy" hamuje rozszerzenie obrotów handlowych między krajami kapitalistycznymi. Odgrywa tu też dużą rolę obawa przed nieuniknionym krachem ekonomicznym, którego nadejście przyspiesza polityka gospodarcza USA.

Wysiłki reakcyjnej propagandy zasugerowania przemysłowcom krajów zachodniej Europy, że nie opłaca się utrzymywać stosunków handlowych z demokracjami ludowymi, nie osiągają jednak zamierzonego celu. „Fakty wskazują na zupełnie coś innego" — pisze szwedzka gazeta „AFTONTIDNINGEN".

Polska utrzymuje normalne stosunki handlowe z 26 państwami, w tym z 12 na 16 państw, które brały udział w konferencji paryskiej. Czechosłowackie ministerstwo handlu zagranicznego opublikowało niedawno przegląd gospodarczy zatytułowany: — „CZECHOSŁOWACJA HANDLUJE ZE ŚWIATEM", który podaje, że w ciągu pierwszego półrocza br. Czechosłowacja utrzymywała stosunki handlowe z 27 państwami i od czasu zakończenia wojny zawarła 20 traktatów handlowych z różnymi krajami w Europie i poza Europą.

„Fakty mówią, że rządy demokratyczne w Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i w Albanii, zademonstrowały swoją gotowość nawiązania ożywionej wymiany towarowej z krajami Europy zachodniej i Stanami Zjednoczonymi".

„Dlaczego więc — pyta angielski „Daily Worker" — odmówiły one wzięcia udziału w konferencji paryskiej?" I daje na to odpowiedź:

„Nowe demokracje ludowe w Europie odmówiły wzięcia udziału w konferencji paryskiej nie dlatego, że nie chcą współpracy ekonomicznej z Zachodem, ale dlatego, że są przeciwne odbudowie reakcyjnych Niemiec pod dominacją kapitału amerykańskiego. Nie chciały one stać się tylko dostawcami surowców i żywności dla krajów przemysłowych zachodniej Europy. Nie chciały się wyrzec urzeczywistnienia własnych planów zmierzających do normalnej rozbudowy swojej gospodarki".

Podczas gdy W. Brytania, Francja, Włochy, Belgia i Holandia stoją w obliczu niebezpiecznego kryzysu ekonomicznego, który jeszcze bardziej pogłębi się z chwilą, gdy nieunikniona depresja gospodarcza opanuje Stany Zjednoczone, **państwa o gospodarce planowej postępują szybko naprzód na drodze odbudowy handlu międzynarodowego.**

W ciągu lipca i pierwszych dni sierpnia miało miejsce wiele ważnych wydarzeń. 5 lipca został podpisany w Pradze układ o współpracy gospodarczej między Polską i Czechosłowacją, który objął wymianę towarów i usług, zagadnienie transportu oraz współpracę w planowaniu gospodarki obu krajów. Jednocześnie też utworzona została Rada Współpracy Ekonomicznej, która ma czuwać nad wykonaniem umowy.

13 lipca zawarty został między Czechosłowacją i Związkiem Radzieckim układ handlowy na mocy którego już w 1948 roku ZSRR dostarczy Czechosłowacji 200 tys. ton pszenicy, 200 tys. ton pokarmu dla bydła, 60 tys. ton nawozów sztucznych i 20 tys. ton bawełny w zamian za wyroby przemysłowe i tekstylne, rasowe bydło, cukier i obuwie.

15 lipca podpisały układ handlowy Związek Radziecki i Albania. 25 lipca Związek Radziecki i Jugosławia. W dzień później ogłoszona została umowa gospodarcza między Jugosławią i Węgrami która kładzie fundament pod ścisłą współpracę gospodarczą obu krajów.

W pierwszych dniach sierpnia doszło do porozumienia między Bułgarią a Czechosłowacją. W tydzień później w Bled, niegdyś miejscu wywczasów bałkańskich bogaczy, marszałek Tito i premier Dymitrów złożyli podpisy na wyczerpującym układzie ekonomicznym, który przewiduje unię celną między Bułgarią i Jugosławią, koordynację planów gospodarczych stabilizację walut oraz wspólną administrację niektórych majątków państwowych i przedsiębiorstw.

JEST RZECZĄ WAŻNĄ ZROZUMIEĆ, ŻE TO CO SIĘ DZIEJE W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ TO PLANOWY ROZWÓJ HANDLU. PO RAZ PIERWSZY W HISTORII HANDEL MIĘDZYNARODOWY PLANOWANY JEST W OPARCIU O ZWIĘKSZONE MOŻLIWOŚCI IMPORTOWE I EKSPORTOWE, BĘDĄCE REZULTATEM NARODOWYCH PLANÓW GOSPODARCZYCH. W TEN SPOSÓB PLANY GOSPODARCZE NOWYCH DEMOKRACJI LUDOWYCH STAJĄ SIĘ ŹRÓDŁEM WSPÓLNEJ SIŁY.

Wzrastające obroty handlowe między krajami o planowej gospodarce nie oznaczają bynajmniej że drzwi są zamknięte dla handlu z Zachodem. **W intencji państw Europy środkowej i wschod. nie leży stworzenie jakiegoś nowego politycznego lub gospodarczego bloku. Wręcz odwrotnie, zawarte umowy wskazują, że współpraca gospodarcza jest możliwa nawet między krajami o wielkiej dysproporcji gospodarczej.** Warunkiem tylko jest aby rokowania toczyły się w atmosferze równości, aby nie było prób narzucenia politycznych i gospodarczych zobowiązań stronie słabszej, aby istniało poszanowanie suwerenności i niezależności wszystkich krajów

Umowy gospodarcze między krajami Europy środkowo-wschodniej są wyrazem dążenia do współpracy między wszystkimi państwami demokratycznymi. Są przykładem jak ta współpraca powinna wyglądać.

W. PODGÓRSKI

Dalszy ciąg procesu krakowskiego

Sekretarz woj. i prezes miejskiego koła P.S.L. Kraków zeznają, jako oskarżeni

Osk.: Sapeta robił mi wymówki, że przetrzymuję materiały, wobec czego powiedziałem mu, żeby je dał do przepisania, a ja pokryję koszty.

Prok.: Oskarżony słyszał o morderstwach popełnianych przez podziemie?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy Mierzwa w rozmowach z oskarżonym podczas przekazywania mu materiałów WiN nie mówił o artykułach Buczka, wskazujących na konieczność odcięcia się PSL od podziemia?

Osk.: Nie.

Kłamał, bo chciał ratować P. S. L.

Prok.: Gdzie oskarżony otrzymywał od Sapety i przekazywał Mierzwie materiały WiN?

Osk.: W lokalu PSL.

Prok.: A dlaczego w śledztwie zeznał oskarżony inaczej?

Osk.: Chciałem odsunąć podejrzenie, że lokal PSL służył za miejsce kontaktów z podziemiem.

Następnie zadaje pytania obrona.

W odpowiedziach na te pytania osk. Kabat chce przekonać sąd, że wydawał okólniki potępiające podziemie.

Prok.: Jak pogodzić postępowanie oskarżonego z wydawanymi okólnikami? Czy was — oskarżonego oraz Mierzwę, Buczka itd. okólniki te nie obowiązywały?

Oskarżony milczy.

Zeznaje osk. Kazimierz Starmach prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Z kolei staje przed sądem oskarżony **Starmach Kazimierz, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Koła Grodzkiego PSL w Krakowie.**

Oskarżony twierdzi, że do winy się nie poczuwa, **przyznaje, że otrzymał od Eugeniusza Ralskiego pakiet materiałów wywiadowczych.** Dowiedział się również od Ralskiego, iż ten ostatni ma kontakty z podziemnym wywiadem. Do faktu tego jednak nie przywiązywał większego znaczenia". W dalszych wyjaśnieniach oskarżony wypiera się przekazywania materiałów władzom PSL oraz udzielania Ralskiemu wiadomości o taktyce politycznej PSL.

Profesor U. J. zasłania się brakiem pamięci

Prok.: Czy oskarżonemu, jako prezesowi koła PSL i profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego nie wydał się dziwnym fakt utrzymywania przez Ralskiego, profesora Uniwersytetu, stosunków z organizacją podziemną?

Oskarżony nie odpowiada.

Prok.: Co było tematem rozmów oskarżonego z Ralskim?

Osk.: (wymijająco) Sprawy bieżące.

Na dalsze pytania prokuratora zmierzające do wyjaśnienia stosunków łączących oskarżonego z Eugeniuszem Ralskim, osk. Starmach nie chce udzielić odpowiedzi, **zasłaniając się brakiem pamięci.**

Prok.: Co oskarżony zrobił z otrzymanym od Ralskiego materiałem?

Osk.: Oddałem mu go w tym samym dniu, w moim pokoju, gdzie rozmowa miała miejsce w godzinach popołudniowych.

Prok.: Oskarżony tak dobrze pamięta szczegóły oddania materiału a nie może przypomnieć sobie treści rozmowy z Ralskim. **Jest to co najmniej dziwne, jak na profesora uniwersytetu, człowieka nauki.**

Oskarżony milczy.

Prok.: Czy profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymywali prasę podziemną?

Osk.: Nie wiem.

Prok.: A my wiemy o trzech, z których jeden nawet ją tworzył.

Prok.: A jak oskarżony uważa, czy tego rodzaju wykładowcy na Uniwersytecie, jak oskarżony, jak Ralski i Buczek wychowywali młodzież na patriotów polskich, czy na patriotów WiN?

Osk.: (z wahaniem) **Ja mogę mówić tylko o sobie.**

Zabiera głos oskarżyciel publiczny, który z uwagi na rozbieżność w zeznaniach oskarżonego, odpowiadającego na pytania w sposób wykrętny — wnosi o odczytanie, względnie o uznanie za ujawnione — poprzednich zeznań oskarżonego, złożonych w śledztwie.

Za zgodą obrony sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Zeznania oskarżonego JERZEGO KUNCE

W dalszym ciągu przewodu sądowego zeznaje oskarżony **Jerzy Kunce**, członek PSL.

Osk. Kunce oświadcza, że do winy się nie przyznaje. Wyjaśnia że jego wspólnik Budyn, właściciel sklepu przy ul. Miodowej (jak wynikało z zeznań poprzednich oskarżonych, Budyn i jego sklep służyli, jako skrzynka kontaktowa wywiadu WiN) wręczył mu kopertę z prośba o przekazanie jej Mierzwie, który miał ją z kolei przesłać Mikołajczykowi. Oskarżony twierdzi, że po wręczeniu koperty Mierzwie, **co się odbyło w lokalu PSL.** Mierzwa robił mu wyrzuty, że przynosząc mu tego rodzaju rzeczy „naraża" zarówno jego osobę, jak i lokal stronnictwa. Jednakże dostarczonych materiałów Mierzwa oskarżonemu nie zwrócił. Twierdzi on również, że nie znał treści przekazywanych materiałów".

Chciał ratować opinię PSL i dlatego kłamał

Prok.: Dlaczego oskarżony zeznał początkowo w śledztwie że nie otrzymał i nie przenosił żadnych materiałów od Budyna do Mierzwy, a w tym samym dniu odwołał swe oświadczenie twierdząc, że pierwsze, zeznanie było kłamliwe i że chce przedstawić prawdziwy stan rzeczy?

Osk.: — Wiedząc o aresztowaniu Budyna i domyślając się jego przynależności do WiN — nie **chciałem, aby ciążący na PSL zarzut o kontaktach z podziemiem znalazł potwierdzenie przez moją osobę..** Po namyśle, jednak zdecydowałem się na powiedzenie prawdy.

Prok.: Kogo więc chronił osk., kłamiąc w śledztwie?

Osk.: Opinię PSL.

Zeznaje TUMANOWICZ

Drugą część ósmego dnia procesu zajęło przesłuchanie oskarżonego **Tumanowicza**, który częściowo przyznaje się do winy.

Znany już z niejednego procesu, działacz podziemny Sanojca, mianował oskarżonego **kierownikiem wydziału akcji „Z" pracującej na terenie wojska pod kryptonimem „Wino"**. Materiały propagandowe oskarżony otrzymywał od Sanojcy. Sam opracował instrukcję informacyjną oraz serię tematów propagandowych. Oskarżony Tumanowicz opowiada dalej, jak to w połowie listopada podjął od „Kazika" **depozyt warszawskiej AK zawierający spalone dolary.** Przed końcem roku 1945 Tumanowicz —jak twierdzi — postanowił wystąpić z organizacji i w związku z tym szukać kontaktów dla rozliczenia. Skontaktował się w tej sprawie z Niepokólczyckim.

Na zakończenie osk. składa rodzaj deklaracji ideowej wyjaśniając, iż przekonania ideowe wyrabiał w sobie od 1914 r. w legionach.

Spór o dolary i złoto

Po wyjaśnieniu złożonym przez Tumanowicza, odczytany zostaje „protokół zdawczo—odbiorczy depozytu" na mocy którego oskarżony przyjął „dla dalszego przekazania władzom" **dziewięć sztuk złotych dwudziestodolarówek, 5 szt. 10-dolarówek, jedną 5-dolarówkę kilkadziesiąt rozmaitych złotych monet rublowych, 24 złote obrączki, zegarki, medalion i trzy sztuki łomu kolczykowego, kilkanaście przedmiotów srebrnych oraz w papierach 46 tys. dolarów w paczkach, a ponadto luzem 260 dolarów w różnym stopniu uszkodzonych.**

Prok.: Kto oskarżonego upoważnił do dysponowania tym depozytem?

Osk.: Sam upoważniłem się do tego

W związku z tym prokurator odczytuje pismo Niepokólczyckiego do oskarżonego. W liście tym Niepokólczycki komunikuje, że **gen. Kopański** został zawiadomiony o podjęciu przez oskarżonego 46 tys. dolarów.

„Właściwy czynnik polecił mi podjąć te pieniądze od was. Wydanego w tej sprawie rozkazu nie wykonaliście, pomimo wielokrotnie wyznaczonych przez was terminów".

Niepokólczycki pisze dalej, że oskarżony robi w dalszym ciągu zabronione wymiany i wypłaty. Wobec tego wymienia ostateczny termin zdania pieniędzy z wyszczególnieniem kursu, po jakim wymieniano dolary. **„W wypadku powtórnego niewykonania rozkazu — pisze Niepokólczycki — lub niewykonania go w całości, albo propozycji przesunięcia terminu w celu wprowadzenia mnie w błąd — generał Kopański zostanie powiadomiony o tym, że otrzymaliście 46 tys. dolarów i o całej sprawie zostanie powiadomiony teren. W wypadku dywersji z waszej strony w stosunku do organizacji, lub mojej osoby (jak to już miało miejsce) w stosunku do was zastosujemy środki obronne".**

Kto „nakantował"...

Tumanowicz wyjaśnia, że przyczyną opóźnienia w przekazaniu posiadanych funduszów była trudność nawiązania kontaktu z Niepokólczyckim. „Myślałem, że Zejmian istniał już chyba tylko na papierze" — oświadcza on.

Prok.: A mnie się zdaje, że to „draka" między patriotami o pieniądze i skarga do arcypatrioty Kopańskiego...

Wobec tego, że oskarżony na pytanie prokuratora nie dość szczegółowo wyjaśnia sądowi, jak gospodarował funduszami i ile z nich zostało do rozliczenia, prokurator odczytuje z akt odpowiednie notatki Tumanowicza, prowadzone z buchalteryjną ścisłością. **Okazuje się np. że „Kazice" oskarżony wypłacił jednorazowo 29 tys. złotych oraz po 9 tys. złotych z góry za szereg miesięcy.** Po dokonanych na czarnej giełdzie transakcjach wymiennych, Tumanowicz „zaksięgował" ogółem po stronie przychodu **650.489 zł. oraz 46 tys. częściowo zniszczonych dolarów.** Gdy dojść miało do rozliczenia, Tumanowicz pozostawił do dyspozycji Niepokólczyckiego **niedużą ilość zniszczonych dolarów i bezwartościowy łom.** Na potrzeby siatki własnej zużytkował oskarżony całe 650 tys. zł., 1.450 „dobrych" dolarów i 620 zniszczonych. **Ogółem wszystkie transakcje wymienne dały Tumanowiczowi 1.440 tys. zł., przy czym lwia część, bo 1.217 tys. zł. pochłonęły wydatki osobowe, a ogólny rozchód przekroczył przychód o 10 tys. złotych.**

— Ile więc dostał „Zejmian"? — pyta prokurator — bo tu jest niedobór?

W tym momencie oskarżony Niepokólczycki, **który uważnie przysłuchuje się tej części rozprawy — śmieje się.**

— Muszę stwierdzić — dodaje prokurator — że w siatce akcji „Z" pobory były regularnie wypłacane, nawet z 3-miesięcznym odszkodowaniem. **Sam oskarżony Tumanowicz dostał nawet 6-miesięczną odprawę.** Innym —oprócz wysokich stawek poborów i zwrotu kosztów podróży — wypłacono pokaźne zapomogi.

Prokurator odczytuje niektóre pozycje po stronie rozchodów oskarżonego, który tracił niemałe sumy m. in. na rozjazdy dorożkami

Na drodze zdrady

— W komórce „Z" można było żyć — konkluduje prokurator — Oto jedna strona „narodowego ducha" oskarżonego. A czym zajmowała się komórka?

Oskarżony Tumanowicz wyjaśnia, że propagandą.

Prok.: A czy tylko dla celów propagandowych umieszczano w sprawozdaniach oskarżonego dane o nocnych ćwiczeniach na lotnisku w M., o wmontowaniu karabinów maszynowych w samoloty.

— A co znaczy zdanie dotyczące dezercji z wojska, spowodowanej w dużej mierze przez propagandę akcji „Z"?

A co znaczą spisy oficerów według nazwisk? Różne adnotacje przy nazwiskach? Jakie mu celowi służyły dane o projektowanej zmianie dyslokacji pewnej dywizji?

Tumanowicz — w odpowiedziach — kładzie pozostawianie takich informacji w sprawozdaniach — na karb swojej nieuwagi

Prok.: Czy wiadomości te stanowią wywiad wojskowy?

Osk.: Tak jest przyznaję to. Wierzyłem jednak, że informacje te będą użyte tylko dla celów wewnętrzno-organizacyjnych.

Porzucił szlak szpiegowski, bo skończyły się dolary

Prok.: Jakie powody ustąpienia zgłosił oskarżony „Zejmianowi".

Osk.: Powiedziałem, że jestem zmęczony i że nie widzę już celu dalszej pracy.

Prok.: A może także, że kasa już się wyczerpała?

Osk.: No, kasa jeszcze była.

Prok.: Ale już były tylko spalone dolary.

Osk.: Tych spalonych dolarów też używałem, jak mi były potrzebne.

Prok.: A czy „Zejmian" zatwierdził rozrachunki oskarżonego?

Osk.: Zatwierdził.

Prok.: Czy „Zejmian" nie zwrócił uwagi, że oskarżony bardzo tanio sprzedał dolary i te złote ruble?

Osk.: Nie, dlatego, że taki był kurs.

Prok.: A jak oskarżony przekonał się co do tego kursu?

Osk.: No, tam chodzili i sprawdzali.

Prok.: Gdzie?

Osk.: Na czarną giełdę, normalnie.

Po stwierdzeniu, iż Tumanowicz, jako major służby czynnej w 1939 r. nie stawił się do dyspozycji władz wojskowych po wyzwoleniu, prokurator pyta, czy oskarżony pracował kiedyś w wywiadzie?

Pada odpowiedź przecząca.

Prok.: A dlaczego organizacja siatki akcji „Z" pokrywa się ze schematem „dwójki"?

Odpowiedź brzmi wymijająco.

Po kilku pytaniach obrony posiedzenie zostało przerwane do dnia następnego.

Za Odrą

NACJONALIZACJA PRZEMYSŁU ZAGŁĘBIA RUHRY WSTRZYMANA NA OKRES 3—5 LAT

Na brytyjsko - amerykańskiej konferencji w sprawie Zagłębia Ruhry, delegacja brytyjska zażądała podwyższenia o 50 proc. ceny niemieckiego węgla eksportowego oraz węgla opałowego.

Rzecznik delegacji amerykańskiej oświadczył, że na konferencji osiągnięto porozumienie w ważnej sprawie, która dotąd była kwestią sporną. Jakkolwiek żadnego oficjalnego komunikatu nie ogłoszono, powszechnie panuje mniemanie, że chodzi tu o socjalizację Zagłębia Ruhry, którą przesunięto na okres 3—5 lat. Poza tym — jak informuje Reuter — osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia wspólnej komisji w celu kierowania i kontroli produkcji węgla niemieckiego. Wszystkie postanowienia waszyngtońskie jeszcze przed opublikowaniem muszą być zaakceptowane przez Francję, którą zaproszono na osobną „konferencję trzech" do Londynu, mającą ustalić definitywnie maksymalną wysokość produkcji przemysłu niemieckiego.

Lekkomyślna polityka amerykańska w Niemczech nie tylko w sprawach politycznych (denazifikacja) ale i gospodarczych — koliduje z ogólną linią polityki okupacyjnej, nakreślonej w Poczdamie. Pozostawienie kopalń w rękach kapitalistów niemieckich, mimo ewentualnego ustanowienia zarządów komisarycznych, stanowi poważne niebezpieczeństwo potwierdzone doświadczeniem międzywojennym. Polityka ta przeczy również programowi demokratyzacji, abstrahując już zupełnie od ekonomicznej strony zagadnienia. W ten sposób pod naciskiem dolara (Amerykanie grozili wstrzymaniem dostaw żywnościowych dla strefy brytyjskiej) międzynarodowy kapitalizm usiłuje sobie zapewnić w centrum przemysłowym Europy wpływy gospodarcze, a tym samym i polityczne.

Z PROCESU LEKARZY - MORDERCÓW

Od szeregu tygodni trwający proces przeciwko 23 zbrodniczym lekarzom i naukowcom niemieckim wkroczył w fazę końcową. W dniu wczorajszym trybunał rozpoczął ogłoszenie wyroku, mocą którego 15 lekarzy uznanych zostało za winnych przestępstw wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. 1 skazany został za przynależność do zbrodniczych organizacji, a 7 zwolniono od winy. W procesie przesłuchano 53 świadków oraz przejrzano 11 tysięcy dowodów. Dotyczyły one głównie nieludzkich eksperymentów, uprawianych na więźniach obozów koncentracyjnych, jak: strzelanie zatrutymi kulami karabinowymi, badanie wytrzymałości ludzkiej na zimno i niskie ciśnienie itp. Rozmiary dokonanych zbrodni i wysokość nałożonych kar ogłoszone zostaną dopiero na następnym posiedzeniu.

MIGAWKI Z PROCESU

Znowu dzień peeselowski. Zeznaje Kabat, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PSL w Krakowie, Starmach, prezes Koła Miejskiego PSL, wreszcie Kunce — PSL-owiec, który z przemysłu państwowego wrócił do prywatnej inicjatywy. Wszyscy oskarżeni o kontakt z wywiadem WiN, współpracę z wywiadem WiN, uczestnictwo w wywiadzie WiN.

Najmniej ciekawy jest Kunce. Jego rola jest jasna. Kunce przyniósł raport szpiegowski WiN do Mierzwy. Czy wiedział co przynosi? Mierzwa twierdzi, że koperta była otwarta, Kunce — zamknięta. Ale to w gruncie rzeczy nie jest istotne. Bo, jeśli nawet przyjąć, że Kunce nie wiedział co niesie, to dowiedział się o tym na pewno od Mierzwy. Mierzwa czynił gorzkie wyrzuty Kuncemu, że przyniósł mu kompromitujące materiały. Kunce zasmucony i przerażony radził mu je spalić. Potem Kunce poszedł do Budyna (właśnie owej „skrzynki") i opowiedział mu o oburzeniu Mierzwy, robiąc z kolei wyrzuty Budynowi. W tym stanie rzeczy kto uwierzy, że Kunce nie spytał Mierzwy: „Powiedz, co ja ci właściwie przyniosłem?", że nie spytał Budyna: „Powiedz, co właściwie, do licha, dałeś mi dla Mierzwy, że tak się tego nastraszył?".

Inna sprawa, że z tym strachem Mierzwy też coś nie w porządku. Niby się tak bardzo oburzył, ale materiały schował. Nie zwrócił ich z miejsca oddawcy, co przecież byłoby najprostsze. Udał, że nie słyszy propozycji Kuncego, aby je zniszczyć. Krzyczał na nieostrożność, ale wziął.

Czy oburzenie Mierzwy nie pochodziło po prostu z braku zaufania do Kuncego?

— Mierzwa nie gniewał się po prostu o to, że Budyn przysyła mu materiały akurat przez Kuncego, zamiast przez kogoś bardziej zaufanego?

W każdym razie — drugi dostawca materiałów wywiadowczych WiN dla Mierzwy, osk. Kabat, (sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PSL) nic nie mówi o tego rodzaju zastrzeżeniach Mierzwy. Przeciwnie, potwierdza, że Mierzwa przyjmował sprawozdania wywiadowcze WiN bez jakichkolwiek uwag. Widocznie Kabat był dostatecznie zaufanym człowiekiem, by przed nim nie urządzać komedii...

* * *

Jeszcze podczas przesłuchania osk. Buczka prokurator w pewnej chwili postawił pytanie: A czy oskarżony nie pomyślał kiedy, że należy poinformować władze o tym, że Kot dostarcza mu materiały wywiadowcze?

Buczek spojrzał na prokuratora zdziwiony i oświadczył z rozbrajającą szczerością: doprawdy nie przyszło mi to do głowy. Ta odpowiedź Buczka jest **typowa dla wszystkich oskarżonych peeselowców**, więcej — jest ona typowa dla peeselowskiej, uczciwej legalności i praworządności.

PSL jest legalną partią, t. zn. ma swoje legalne lokale, swoją legalną prasę, przynależność do PSL nie jest ścigana przez władze. Ale równocześnie to samo PSL nie uznaje tych władz, nie przestrzega lojalności wobec ustaw Ludowej Rzeczypospolitej. Z władzami Rzeczypospolitej toczy walkę reakcyjne podziemie. Toczy walkę — skrytobójczymi morderstwami, toczy walkę — dostarczając wiadomości o tajemnicach państwowych obcym mocarstwom finansującym to podziemie. Toczy walkę dywersją i kłamstwem, sabotażem i propagandą. Legalnie istniejące PSL otoczone jest serdeczną sympatią nielegalnego, terrorystycznego, szpiegowskiego, reakcyjnego podziemia. Wystarczy przejrzeć sprawozdania wywiadowcze i wytyczne WiN, by przekonać się, jak czule troszczył się WiN o PSL. „WiN broni PSL od ataków z lewa" mówił Kot do Starmacha. Mówił — **prawdę.**

Ale to dopiero jedna strona prawdy.

Jest i druga: oto dla peeselowców WiN jest towarzyszem broni. Towarzyszem broni, z którym nie zawsze muszą się zgadzać, czasami mogą się nawet spierać. Ale towarzyszem broni w walce z obozem demokratycznym, towarzyszem broni, którego kryją i któremu pomagają. „Chce do ciebie przyjść jeden z naszych ludzi — mówi Muench do Buczka. I Buczek go rozumie, że to jest człowiek podziemia. Dla Buczka człowiek podziemia także jest „naszym" człowiekiem. I człowiek podziemia idzie do Buczka z pełnym zaufaniem, że nic mu się tam nie stanie.... Ludzie podziemia mogli spokojnie bez jakichkolwiek obaw, rozmawiać z Kabatem i Buczkiem, ze Starmachem i Mierzwą. Mogli mówić — i mówili — jak ze swoimi ludźmi, jak by użyć słów Strzałkowskiego, z bratnią organizacją. Taka łączność nie wyrasta z przypadkowych kontaktów. Wyrasta ze wspólnej postawy zasadniczej negacji demokracji ludowej, ze wspólnego, zasadniczego światopoglądu.

Oskarżony Kabat mówi, że nawiązał kontakt z siatką szpiegowską, bo polityka PSL znieczuliła go — jak się wyraża — na niebezpieczeństwo reakcji.

Przyznanie znamienne, ale trochę spóźnione, jak na sekretarza wojewódzkiego PSL w Krakowie.

* * *

Trzeba tu zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment: materiały, które otrzymali od WiN oskarżeni w procesie działacze peeselowscy — to nie jest zwykły materiał propagandowy podziemia — ulotki, pisemka, czy broszurki wydawane w setkach egzemplarzy, rozsyłane pocztą w zaklejonych kopertach, czy podrzucane do domu przypadkowych ludzi. To są **sprawozdania wywiadu**, grube, kilkudziesięcio stronicowe elaboraty, wydawane dla najwęższego kręgu wtajemniczonych, **nieznane nawet zwykłym terenowym członkom WiN.** Wiemy od Strzałkowskiego ile ich wydawano: około 10 egzemplarzy każdego, rozsyłanych podług ścisłego rozdzielnika. Te najtajniejsze materiały podziemia, materiały **dla gór reakcyjnej konspiracji** trafiały — za wiedzą i za wolą tego podziemia — do biurek peeselowskich redaktorów i kierowników. I znajdowały w nich chętnych odbiorców, niejednokrotnie powtarzających z satysfakcją prowokacyjne bujdy reakcyjnych szpiclów.

Oskarżony Buczek pisał o „chińskim murze", który powinien dzielić PSL od podziemia. Wiemy, że i Buczek sam znajdował w tym murze furtki, którymi by mógł przechadzać się z jednej na drugą stronę.

Ale gdybyśmy chcieli mówić o tym, co rzeczywiście było między PSL a podziemiem, to słowo „mur" byłoby oczywista błędnym. Między PSL a podziemiem był **szeroki most wspólnych celów i wspólnej polityki, most z lekka** tylko zamaskowany dymną zasłoną wzajemnych potępień. Potępień — jak dowiedzieliśmy się z rozmowy Kot — Buczek — uprzednio uzgodnionych i traktowanych wyłącznie, jako taktyczny chwyt.

* * *

Oskarżony Starmach — to figura różna od Buczka, Kabata i Kuncego. Buczek i Kabat — to ludzie o odblyskach demokratycznych tradycji. Czują się nieswojo w towarzystwie w które wprowadziła ich polityka ich stronnictwa, ich własna polityka. Więc tłumaczą swe stanowisko, podkreślają swoją odrębność ideową od sanacji.

U Starmacha nie ma niczego podobnego. Nie wiemy czym był Starmach przed wojną. Nie mówił o tym nikt. Ale z każdego jego słowa wynika jasno, że Starmach to PSL-owiec najnowszego pokolenia, PSL-owiec, który przyszedł do stronnictwa **właśnie w imię walki z demokracją.**

Starmach nie mówi ani słowa o swym stosunku do reform społecznych, nie odgranicza się od podziemia. Starmach uporczywie milczy. „Nie wiem", „nie pamiętam", „nie mogę powiedzieć" — raz po raz padają te zdania. Oczywista nieprawdziwe, oczywista wykrętne — ale nie to jest tu najważniejsze. Najważniejsze jest to, że te kłamstwa i te wykręty łączą się w jeden obraz, w jedną zasadniczą postawę: **całkowitej negacji.**

A pamiętamy z procesu „Liceum" „bandziorów" z „ochrony" Sadowskiej — **tych, co w wolnych od podziemnej „służby" chwilach** udawali się „na zbój", na szosę, by nieco uzupełnić swe — ich zdaniem niedostateczne — pensje. Rosłe, barczyste dryblasy, patrzyli spode łba na trybunał i na prokuratora powtarzając tylko: „nie wiem" lub „odmawiam zeznań". Tylko z ich oczu biła nienawiść i wściekłość drapieżcy złapanego w potrzask.

Jest coś wspólnego w postawie WiN-owsko - rozbójniczych „bandziorów" warszawskich i prezesa koła miejskiego PSL w Krakowie, uczonego ichtiologa, profesora UJ Starmacha. Jest ta sama ślepa zaciekła nienawiść do demokracji i ten sam upór w walce z nią.

Starmach — to PSL-owiec najnowszego mikołajczykowskiego chowu. WiN-owiec, peeselowiec, albo peeselo - winowiec. Jak kto woli.

Kolejność jest obojętna, a treść — identyczna.

* * *

Kiedy w poprzednie dni, prokurator odczytywał „fiszki" BW Strzałkowskiego lub kartotekę „dla przyszłych historyków uczonego archiwisty Muencha — przez salę przechodził powiew grozy. We środę, gdy prokurator — po wstępnych zeznaniach osk. Tumanowicza — przeszedł do stawiania mu pytań — salę przeszedł odruch odrazy. Ten oskarżony, człowiek o zużytej, jakby zmiętej twarzy, wniósł ze sobą odór zgnilizny.

Osobliwy jest styl korespondencji odczytywanej tym razem przez prokuratora. Osobliwa dyskusja, która toczy się na sali sądowej. Czy Tumanowicz chciał po prostu „buchnąć" WiN-owskie „miękkie" i „twarde", złote pierścionki i srebrny łom? Czy ruszyło go WiN-owskie sumienie, czy też po prostu nastraszył się gróźb Niepokólczyckiego? Czy miał pecha na czarnej giełdzie wymieniając WiN-owskie walory, zawsze w chwili katastrofalnej zniżki cen, czy też po prostu „nakantował" swego szefa i swą organizację?

Oto problemy, które stają pod dyskusję, problemy nad którymi zastanawiają się słuchacze. Trzeba przyznać, że są to problemy niezupełnie ideologiczne. Słusznie zauważył prokurator, że przypominają mu raczej złodziejską „dintojrę".

Podziemie idąc po linii wywiadu przeciw własnemu krajowi, grzęźnie w bagnie korupcji i demoralizacji.

F. W.

AKTUALNE ZAGADNIENIA przemysłu włókienniczego tematem konferencji prasowej CZPWł.

W siedzibie Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi odbyła się w dniu 20 bm. konferencja dla prasy z całej Polski, na której zastępca gen. dyw. CZPWŁ ob. inż CZ. BABIŃSKI zapoznał zebranych z aktualną sytuacją naszego przemysłu włókienniczego.

Pierwsze półrocze br. zamknięte zostało niedoborem w zakresie produkcji przemysłu bawełnianego i wełnianego (0,7 proc. w wełnie i 2 proc. w bawełnie). W innych **branżach przemysłu włókienniczego półroczny plan produkcji wykonany został w 100 proc., względnie przekroczony.** Ze względu na ważność tej produkcji, poczynione zostały kroki, które pozwolą w drugim półroczu wyrównać niedobór okresu minionego. Przede wszystkim zabezpieczono bazę surowcową przed możliwością powtórnego braku surowców, co miało miejsce podczas ostatniej zimy. W **magazynach zgromadzono 17.694 tony bawełny, a zapewniony jednocześnie stały dopływ nowych partii surowca pozwoli na stworzenie minimum 2-miesięczne go zapasu.** W ramach umowy ze Związkiem Radzieckim zabezpieczona jest terminowa dostawa 50 tys. ton bawełny w okresowych transzach do czerwca 1948 r.

Fabryki podzielono w poszczególnych branżach na trzy zasadnicze grupy:

- fabryki, które wykonały plan ze znaczną nadwyżką,
- fabryki, które wykonały plan w 100 proc. lecz mogą produkcję swą jeszcze podwyższyć,
- fabryki, które planu nie wykonały.

W fabrykach drugiej i trzeciej grupy przeprowadzona będzie ścisła kontrola przyczyn powodujących niewykonanie planu w miesiącach, w których nie istniały trudności surowcowe. Zbadana będzie przede wszystkim organizacja pracy i stan parku maszynowego.

ORGANIZACJA PRACY

W ramach 3-letniego planu odbudowy, roczne plany produkcyjne opracowywane były do tej pory jedynie w zakresie dyrekcji branżowych, podczas gdy fabryki otrzymywały tylko plan kwartalny. Obecnie fabryki otrzymują plany półroczne, tj. pokrywające się z sezonem produkcyjnym.

Przewiduje się również kontrolę wykonania dziennego planu produkcyjnego. Ewentualne niedociągnięcia będą usuwane natychmiast przez samych robotników i niższy personel techniczny. Jako dalszy sposób podniesienia wydajności pracy usunięty został problem współzawodnictwa w pracy między załogami fabryk, które pierwsze osiągną 100 proc. wykonania planu w ciągu kwartału.

SPRAWA WYKORZYSTANIA MASZYN

W celu podniesienia do maksymalnych granic płac robotniczych postanowiono zwrócić specjalną uwagę na zwiększenie norm obsługi maszyn, co z kolei pozwoli na całkowite wykorzystanie zdolnego do produkcji, a bezczynnego na razie ze względu na brak sił fachowych, parku maszynowego.

W dalszym ciągu konferencji dyr Babiński poruszył sprawę zdewastowanego w czasie okupacji parku maszynowego. Ze względu na to, że większość maszyn i części zamienne do nich sprowadzane są z zagranicy, w okresie powojennym powstały wielkie trudności w tej dziedzinie.

W celu stwierdzenia rozmiarów potrzeb i dokładnego stanu parku i urządzeń, sporządzony został wykaz maszyn, a) w stanie b. dobrym względnie dobrym, b) w stanie wymagającym remontu i c) w stanie kwalifikującym je na usunięcie z fabryk.

Dla zabezpieczenia możliwości remontu maszyn i produkcji części zamiennych CZPWŁ. otrzyma z dniem 1 stycznia 1948 r. pod zarząd szereg fabryk metalowych, które staną się bazą reperacyjną i bazą dla produkcji części zamiennych dla parku maszynowego przemysłu włókienniczego. Fabryki te otrzymają w 1948 r. 800 obrabiarek a w latach następnych po 600 obrabiarek rocznie. Kredyt inwestycyjny na stworzenie tych baz wyniesie w roku 1948 — 7.500 milionów zł.

„Zrealizowanie tego programu pozwoli na całkowite wykonanie 3-letniego planu inwestycyjnego i produkcyjnego przemysłu włókienniczego"... stwierdza na zakończenie konferencji ob. inż. Babiński.



Przy odbudowie zakładu pracy

O WZMOŻENIE GOSPODARCZEJ KONTROLI PAŃSTWOWEJ

W polskim życiu gospodarczym odbywa się nieustanna walka pomiędzy zasadą kontroli państwowej a żywiołowością rynku. Walka o rozszerzenie elementów planowości w naszej gospodarce napotyka na opór żywiołów spekulacyjnych i części drobnych wytwórców towarów (chłopów i rzemieślników).

W dziedzinie handlu nie możemy jeszcze mówić o planowości. Rozpoczęła się dopiero walka o kontrolę państwową nad handlem, przy czym kontrola ta na razie ogranicza się do obcinania nadmiernych spekulanckich zysków. Już jednak w roku 1948 posunie się naprzód planowanie handlu polskiego.

Umocnienie gospodarczych podstaw demokracji ludowej wymaga państwowej kontroli nad całością handlu i rozszerzenia planowania w handlu, co dokonać się może w pierwszym rzędzie przez ułożenie planu zbytu towarów wytwarzanych przez przemysł państwowy.

Kontrola państwowa nie może ograniczyć się do handlu, ale objąć **musi również przemysł prywatny i rzemiosło.** W rzemiośle polskim panują wciąż jeszcze stosunki anarchiczne. **Marże zysku rzemieślników nie są unormowane i częstokroć nadmiernie wysokie.** Pamiętać należy, iż rzemiosło zaspakaja w pierwszym rzędzie codzienne potrzeby człowieka. **Cóż z tego, że robotnik będzie mógł nabyć materiał włókienniczy w Państwowym Domu Towarowym skoro za uszycie ubrania krawiec żąda ceny, której robotnik nie może zapłacić.**

Konieczne więc jest dokładne zbadanie — przy udziale samorządu rzemieślniczego, podstawowych działów rzemiosła i określenie dopuszczalnych marż zysku, względnie cen maksymalnych.

Uregulowanie cen dóbr i usług, wytwarzanych przez rzemiosło winno zapewnić odpowiedni zysk rzemieślnikowi, zapewniający opłacalność jego pracy, dający mu możliwość powiększania i doskonalenia warsztatów rzemieślniczych.

Jeszcze jaskrawiej niż w rzemiośle brak kontroli państwowej i społecznej występuje w przemyśle prywatnym. Polityka gospodarcza demokracji ludowej popiera przedsiębiorczość prywatną w przemyśle. Dowodem tego jest ustawa o popieraniu inicjatywy prywatnej ze stycznia 1946 r. Podwyższenia dolnej granicy zatrudnienia przedsiębiorstw ulegających unarodowieniu, w niektórych gałęziach przemysłu były niczym niekrępowane. **Państwo nie może się zgodzić i na to, by przedsiębiorcy prywatni uchylali się od płacenia należnych od nich świadczeń podatkowych przez wystawianie celowo niskich rachunków sprzedaży „znajomym kupcom".**

Brak kontroli w przemyśle prowadził do nadużyć w handlu, gdyż niektórzy nieuczciwi przemysłowcy zmuszają kupców do wystawiania rachunków na sumy niższe, gdy faktycznie płacone są sumy wyższe. **Kupcy z kolei odbijają sobie tę różnicę rachunków na nabywcach.**

Roztoczenie kontroli nad przemysłem prywatnym powinno zlikwidować istniejące nadużycia.

Wzmożenie kontroli państwowej będzie stanowić obok powiększenia produkcji ważny element w poprawie sytuacji gospodarczej i położenia mas pracujących w Polsce.

Z. MILEWICZ

DLACZEGO NA RYNKU BRAK produktów żywnościowych

Rzeźnik ze Strzemieszyc w Zagł. Dąbr. **Michał Ciecierski,** dopuścił się poczwórnego przestępstwa: magazynował tłuszcz i mięso w celu gry na zwyżkę. Wolał, żeby gniło, niż miałby je sprzedać po godziwych cenach. Sprzedawał tylko wtedy, gdy mu za nie płacono lichwiarskie ceny.

Kiedy zgniła mu większa ilość słoniny, nie chciał na niej stracić; uważał, że „kozłem ofiarnym" powinien być człowiek pracy. Sprzedał więc większą partię tej słoniny (do tego po cenach wygórowanych) spółdzielni pracowniczej fabryki „STREM" w Strzemieszycach. — Ale robotnicy potrafią się obronić. Zgniła słonina powędrowała do Komisji Specjalnej, a p. Ciecierski — do więzienia. Będzie on odpowiadać za poczwórne przestępstwo: **magazynowanie artykułów pierwszej potrzeby w celach spekulacyjnych, spowodowanie marnotrawstwa żywności, pobieranie nadmiernych cen, oszustwo przy dokonywaniu transakcji.**

Otrzyma on też za to należną zapłatę: grzywnę, obóz i konfiskatę mienia.

Takich Ciecierskich jest więcej. ***Oni to powodują brak tłuszczu na rynku.*** Fundusz Aprowizacyjny dostarcza go mimo żniw w dostatecznej ilości.

„Ucieczka" towarów, to najzłośliwsza broń spekulanta. Nie dość czyni się dla jej unieszkodliwienia. — PCH i spółdzielczość dotąd jeszcze nie potrafiły należycie zorganizować dostaw żywności do miasta. Na co czekają? — Niech wypadek Ciecierskiego posłuży jako sygnał alarmowy.

Oczekujemy też od Komisji Specjalnej przeprowadzenia masowych rewizji w składach i magazynach. — Zwracamy także uwagę ekip kontrolnych na poszukiwanie podczas inspekcji schowanych towarów.

Nieuzasadnione jest też częste ostatnio znikanie pieczywa z rynków miast naszego województwa. Mąka jest produktem, którego znikanie w czasie żniw jest nieuzasadnione.

Oczekujemy od naszych władz stanowczych kroków dla wydobycia chowanych po kątach i po kątach sprzedawanych zapasów. — Oczekujemy od naszego aparatu handlowego, ażeby wreszcie wykazał aktywność.

NIE POZWÓLMY SPEKULANTOM SWOBODNIE HULAĆ!

Podpisanie umowy o współpracy OMTUR i ZWM

Warszawa. Na wspólnym posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego **ZWM** i Komitetu Centralnego **OM TUR** w środę 20 sierpnia 1947 r. został uzgodniony tekst **umowy o współpracy między Organizacją Młodzieży TUR i Związkiem Walki Młodych.**

Uzgodniony tekst podpisali w imieniu Zarządu Głównego Związku Walki Młodych przewodniczący ZG ZWM — **Aleksander Kowalski,** w imieniu Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR — przewodniczący KC OMTUR **Lucjan Motyka.**

Z CAŁEGO KRAJU

WARSZAWA

200 TYS. AMPUŁEK PENICYLINY

Na zlecenie Ministerstwa Zdrowia, Centrala Eksportowo - Importowa Chemikalii zamówiła w Stanach Zjednoczych 200 tys. ampułek (a 100 tys. jedn.) penicyliny i 10 tys. ampułek a 1 gram streptomycyny.



Elektryfikacja wsi postępuje naprzód. Na zdjęciu monter sprawdza linię telefoniczną.

TYSIĄC WSI OTRZYMA 70 TYS. GŁOŚNIKÓW

Według planu odbudowy radiofonii polskiej w roku 1947 przewiduje się zradiofonizowanie tysiąca wsi i zainstalowanie 70.000 głośników.

ŁÓDŹ

15 MILIONÓW PAR POŃCZOCH DADZĄ FABRYKI ŁÓDZKIE

Łódzkie fabryki wyrobów dziewiarskich przystąpiły do masowej produkcji pończoch. Plan produkcyjny dla łódzkich fabryk na rok 1947 przewiduje wyrób 15 milionów par pończoch.

AKCJA ANTYSPEKULACYJNA W POWIECIE ŁÓDZKIM

Społeczna Komisja Kontroli Cen przy Powiatowej Radzie Narodowej przeprowadziła cały szereg akcji antyspekulacyjnych na terenie Tuszyna, Rzgowa, Wiskitna, Modlicy, Poddębic, Aleksandrowa i Rabienia.

Poddano kontroli 57 sklepów. Sporządzono 27 protokółów karnych we wszystkich wypadkach.

GDYNIA

„BIAŁYSTOK" I „NARWIK" W PORTACH AMERYKI

Polskie statki „Białystok" i „Narwik" ukończyły wyładunek towarów w Buenos - Aires i w drodze powrotnej do Gdyni zawiną do Monte Video, Santos, Rio de Janeiro. Powrót do Gdyni przewidziany jest w przyszłym miesiącu.

BYDGOSZCZ

KARY NA 53 SPEKULANTÓW

Komplet orzekający delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy ukarał 53 spekulantów grzywnami w wysokości od 1.000 do 150.000 złotych.

ZELEKTRYFIKOWANA WIEŚ

Gromada Malocin w pow. wyrzyskim — trzecia z kolei w roku bież. wieś pomorska — została kompletnie zelektryfikowana. Prace elektryfikacyjne w kilkunastu dalszych wioskach na Pomorzu dobiegają końca.

SZCZECIN

50 STATKÓW Z RUDĄ

Do portu szczecińskiego w tym roku przybyło już 50 statków z rudą. Przywiozły one pod swymi pokładami 38 tys. ton rudy żelaznej. Część rudy pozostała na miejscu do dyspozycji huty w Stołczynie, a resztę wysłano na Śląsk drogą kolejową, jak również i barkami odrzańskimi.

USTKA

STATKI Z WŁASNEJ STOCZNI

spuszczono na wodę w porcie rybackim Ustka. Kutry te zostały całkowicie wykończone w tamtejszej stoczni.



SANATORIUM W RABCE

NOWA PROWOKACJA NIEMIECKA

Zdenazyfikowani „demokraci" niemieccy niejednokrotnie już dawali mniej lub więcej wyraźnie do zrozumienia, że ani myślą rezygnować nie tylko z naszych Ziem Odzyskanych, ale i z terenów włączonych w 1939 r. do „Reichu", a nawet z ziem... byłego GG. Przypomnijmy sobie dobrze, omawiane swego czasu przez prasę wypadki przychodzenia do Polski listów z Niemiec, adresowanych do... Posen, Warthegau czy nie istniejących niemieckich „Abteilungów" w... Krakau, Generalgouvernement. Ostatnio mamy do zanotowania nową bezczelną prowokację niemiecką, która najdobitniej świadczy o prądach i nastrojach nurtujących dzisiejsze Niemcy, a dla nas jest jeszcze jednym ostrzeżeniem, nakazującym czujność wobec wypadków rozgrywających się za naszą zachodnią granicą.

Jak donosi „**Ziemia Pomorska**" do V klasy szkoły powszechnej w Kołobrzegu nadszedł list od pewnego młodego Niemca, ucznia szkoły śpiewaczej w Erfurcie, zaadresowany jak następuje:

„An das Schulamt zu Kolberg Polnische Zone" itd.

(Do Urzędu Szkolnego w Kolberg Polska Strefa).

Już samo używanie nazwy „Kolberg" zamiast „Kołobrzeg" i posługiwanie się określeniem „Polska Strefa" mówi samo z siebie. Całość obrazu dopełni list, który w tłumaczeniu podajemy za „Ziemią Pomorską" in extenso.

Oto jego treść:

„Kochana 5-ta klaso! Omawiamy obecnie na lekcjach Niemcy północne. Cieszyłbym się gdybyście mi cośkolwiek napisali o swoich stronach. Myślę o okolicy Kołobrzegu, Koszalina i Białogrodu (Kolberg, Köslin, Belgrad). Czym zajmują się tam mieszkańcy? Jakie są u Was bogactwa naturalne? Czy macie las? Czy moglibyście napisać cośkolwiek o Waszej ziemi. Czy ma się ciekawe rośliny? W jakim stylu budowane są Wasze miasta i jakich do nich użyto materiałów? Z pewnością macie tak samo jak i u nas specjalne zwyczaje i obyczaje. Przypuszczam, że po wsiach ludzie noszą na pewno jeszcze swoje stare regionalne stroje. Podajcie mi treść Waszych legend i baśni. Prosimy o jak najszybszą odpowiedź. Pozdrawia Was 5-ta klasa szkoły śpiewaczej w Erfurcie".

List ten nie może pozostać bez odpowiedzi! Młodym spadkobiercom Hitlera należy odpisać, że „Niemcy północne" to szmat ziemi słowiańskiej wydarty nam przez Geronów i bandy teutońskich „Raubritterów", a odzyskany dzięki bohaterstwu słowiańskiego żołnierza! Miasta Kolberg, Köslin i Belgrad nad polskim Bałtykiem nie istnieją! Istnieją natomiast ruiny miast zwących się Kołobrzeg, Koszalin i Białogród. Miasta te „zbudowane są" w stylu „Grossdeutschland", w stylu popowstańczej Warszawy.

Czym zajmują się tam mieszkańcy? — Mieszkańcy zajmują się usuwaniem gruzów, zajmują się wytężoną pracą i umacnianiem polskości na tej ziemi na której nigdy już nie stanie noga niemieckiego żołdaka!

Stroje regionalne, zwyczaje i obyczaje są, lecz nie pochodzą one niestety z tej krwią nasiąkłej ziemi, ziemi, gromadzącej prochy ojców naszych, nie pochodzą od naszych przodków, wytępionych bezlitośnie przed wiekami, lecz są to też stroje, zwyczaje i obyczaje polskie: spod Krakowa czy Warszawy, Łowicza, Torunia.

Baśnie i legendy też mamy. Najaktualniejszą z nich jest legenda o niemieckim diable Smętku, grającym na naszych ziemiach nadbałtyckich. Znikł on przed dwoma laty wraz z bezładnie pierzchającym stadem niemieckich barbarzyńców i na te ziemie nie wróci już nigdy!

Niech pamiętają o tym uczniowie szkoły śpiewaczej w Erfurcie i innych szkół w całych Niemczech, ucząc się geografii...

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Co się stało z 200 odcinkami na obuwie

Ob. Metal A. (Świdnica, Jagiellońska 1) pisze:

W grudniu 1946 r., będąc jeszcze kierownikiem Biura Studiów Przyrządów Lotniczych złożyłem w Wydziale Aprowizacyjnym Państwowej Fabryki Sprawdzianów i Przyrządów Lotniczych, odcinek karty odzieżowej dla otrzymania obuwia.

Odcinki te zostały dnia 27. 1. 47 r. przesłane, celem zrealizowania do Centrali Aprowizacyjnej Przemysłu Metalowego we Wrocławiu. Wkrótce potem centrala została podobno zreorganizowana a odcinki nasze (fabryk podległych Centr. Zarz. Przem. Zbrojen., podobno przeszło 200 odcinków) po prostu znikło. Do dziś dnia nie otrzymałem ja ani nikt inny z tych fabryk, ani obuwia ani konkretnego wyjaśnienia z podaniem terminu, kiedy wreszcie obuwie otrzymamy. Delegat Centr. Zarz. Przem. Zbroj. inż. Szczerba - Rawicz, do którego się w tej sprawie zwróciłem jest tak samo poszkodowany jak i ja i tyleż zdołał się w tej sprawie dowiedzieć.

Zwracamy się do Centr. Zarządu Przem. Zbrojeniowego oraz do Wrocławskiej Delegatury Komisji Specjalnej o wyjaśnienie przyczyn tajemniczego zniknięcia 200 odcinków na obuwie.

(Red.)

„Zur Beachtung"

Ob. X (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze:

Dlaczego w budynku stacyjnym w Koźlu wisi skrzynka czerwona z niemieckim napisem „Zur Beachtung" itd. Dziwne to w tym bardziej, że odnowiono stację i upiększono okna kwiatami, nowymi zegarami, ale nie wiem czy należy też do ozdoby ta właśnie skrzynka, z napisem „Zur Beachtung"?

Uwagi powyższe kierujemy do naczelnika stacji Koźle „zur Beachtung", aby usunął niepotrzebny napis niemiecki. (Red.)

Źle zorganizowane zaopatrzenie hamuje pracę

Ob. Badowski J. (Tułowice, pow. Niemodlin) w imieniu pracowników kolumny konnej i ładowaczy Z. T. D. — Tułowie, pisze:

W miejscowości Tułowice, pow. Niemodlin, wszystkich uprawnionych do kart żywnościowych obsługuje gminna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Tułowicach. Spółdzielnia otrzymuje artykuły żywnościowe na kartki żywnościowe od dnia 22 do 25 miesiąca. Ponieważ musi je wypakować, w odpowiednim miejscu ułożyć, obliczyć, zważyć więc, wydaje towary dopiero od dnia 26 każdego miesiąca.

Dostajemy mąkę pszenną. Ale mąka ta jest skluszczona i stęchła. Ażeby mi ktoś pod tym względem zarzutów nie zrobił, że rzucam oszczerstwa na ludzi niewinnych, przesyłam próbkę do Redakcji. (Kwitujemy odbiór — Red.). Tłuszcz wydaje się tylko na karty rodzinne, dla pracujących go nie ma. Już dzisiaj jest 12 sierpnia, a my jeszcze za lipiec tłuszczu nie otrzymaliśmy. Jak możemy dobrze pracować w takich warunkach my, pracownicy leśni, którzy naprawdę mają ciężką pracę przy ładowaniu i zwożeniu kopalniaków. Dzisiaj 12 sierpnia a chleba na kartki nie ma. Później wydadzą go razem i chleb wyschnie tak, że go zjeść nie można. Uciechę wtedy mają nasze konie, ale nie my.

Zapytujemy kierownictwo zakładu pracy oraz zarząd spółdzielni — jak długo trwać może podobny lekceważący stosunek do zaopatrzenia robotników? Prosimy ob. Badowskiego poinformować nas czy sytuacja zmieniła się na lepsze.

(Red).

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA"
Redaguje: KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ulica MICKIEWICZA Nr. 1
tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III. 4900.
ODDZIAŁY
Kraków, ul. Wiślna 4. tel. Red. 598-12, tel. Adm 586-32
WARSZAWA, al. Smolna 13
WROCŁAW Podwale Świdnickie Nr. 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr. 18
RZESZÓW, 3-go Maja Nr. 25 telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza 64, telefon 10-69
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 612-95
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 43-08 Adm.: Odrodzenia 17, telefon 385
BYTOM, ulica Dworcowa 1 telefon 30-65
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43-10
RYBNIK gen. Zawadzkiego Nr. 13 telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11 telefon 25 16

R 17725

Mleczarnia w piwnicy wśród nieczystości

Wykrycie wielkiej afery mlecznej w Katowicach

Dla handlarzy domokrążnych zaopatrujących w mleko ludność w okręgach przemysłowych na Śląsku istnieją wielkie udogodnienia. Wystarczy im zaopatrzyć się jedynie w świadectwo lekarskie i zaświadczenie z Urzędu Gminnego a mogą przewozić i sprzedawać mleko w miastach.

Wobec braku mleka — najpotrzebniejszego produktu spożywczego czy to dla dzieci lub chorych, ludność miasta wierzy zawsze na słowo, że mleko kupowane od handlarzy domokrążnych jest pełnowartościowe i nie zarażone. Tymczasem jak się okazało po przeprowadzonej kontroli Zakładu Higieny w Katowicach, większość handlarzy nie posiada wcale zaświadczeń i uprawia niecny proceder fałszowania mleka.

W dniu wczorajszym przy przeprowadzaniu kontroli przywożonego z wiosek mleka wykryto wielką aferę mleczną, sprawcy której niestety zdołali zbiec.

Godzina piąta rano, na dworzec w Katowicach wjechał właśnie pociąg z Bielska. Z każdego wagonu wychodzi po kilka kobiet obładowanych bańkami z mlekiem. Pochodzą one z pow. pszczyńskiego.

Czterech kontrolerów zabiera się do pracy. Brak odpowiedniego lokalu zmusza ich do użycia bramy któregoś z domów na ul. Dworcowej, jako najodpowiedniejszego miejsca do pobrania próbki mleka. Podczas kontroli Milicja obstawia wszystkie wyloty ulic od dworca i nie wypuszcza do miasta ani jednej mleczarki, która nie zaopatrzyła się w zaświadczenie wydane przez kontrolerów, a stwierdzające, że przenoszone mleko nie jest sfałszowane.



W tej piwnicy, która na pewno nie była przeznaczona na mleczarnię, oszustki „mleczne" fałszowały swój towar

W dniu wczorajszym na podwórze budynku nr. 11 przy ul. Dworcowej wchodziło za dużo mleczarek. Nie uszło to uwagi funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej ob. Aleksego Antoniego. Przeczuwając jakiś „kant" ze strony handlarek mlekiem, udał się za nimi.

Na podwórzu kręciło się dużo obcych osób, przeważnie kobiet. Na jego widok część z nich szybko „ulotniła się". Na ślad naprowadził go brzęk blaszanych baniek, jaki usłyszał z piwnic pod oficyną. Odszukał wejście i ciemnymi schodami zszedł do piwnicy. Przed nim drugim wejściem uciekły trzy kobiety i szybko zmieszały się z tłumem na ulicy. Było to już coś bardzo podejrzanego. Razem z kontrolerami powrócił do piwnic i oto co zastali:

W pierwszej piwnicy wśród śmieci i rozwalonego węgla stało kilka dużych baniek z mlekiem, a obok nich konwie z wodą. Mleko w bańkach było rozcieńczone, raczej była to już woda zabarwiona na biało. W zakamarkach piwnic znaleziono pospiesznie pochowane bańki z mlekiem wśród śmieci, a nawet w ubikacji. Niecni handlarze nie spodziewali się, że ich melina zostanie wykryta i w ostatniej chwili chcieli jeszcze w ten sposób ukryć i zabezpieczyć mleko przed zajęciem.

Strzoda Ryszard z Czarkowa koło Pszczyny nie wiedząc o wykryciu meliny, najspokojniej w świecie zszedł po ciemnych schodkach do piwnicy. Zdziwił się ogromnie gdy zastał w niej Milicję i kontrolerów. Zmieszany zadawanymi pytaniami przyznał się, że chciał wynieść z meliny mleko na zaświadczenie jakie przed godziną otrzymała jego siostra po dokonanej kontroli. W ten sposób więc zabezpieczając się przed Milicją, rozprowadzano z „punktu" sfałszowane mleko.

W melinie znaleziono 28 baniek od 8 do 15 litrów pojemności. Niektóre z nich pod względem higienicznym znajdowały się w opłakanym stanie. Były brudne, zardzewiałe i uszczelnione szmatami lub papierem. Jedna bańka była cynkowa, zwykły karnister do benzyny lub oliwy. Jest to niedopuszczalne, gdyż mleko rozpuszcza cynk, a wytworzony tlenek cynku jest niezwykle szkodliwy dla zdrowia jako trucizna. Nic też dziwnego, więc, że śmiertelność wśród dzieci odżywianych mlekiem pochodzącym z takowego źródła jest tak wielka.

Na wykryte miejsce przybył na oględziny dyr. Śląskich Zakładów Mleczarskich ob. Krzemiński i naczelnik Państw. Zakładu Higieny. Mleko i bańki po dokonaniu zdjęć przekazane zostaną zakładom mleczarskim. Milicja Obywatelska przeprowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawców.

Wobec niebezpieczeństwa jakie zagraża zdrowiu mieszkańców miast przez konsumowanie mleka pochodzącego z domokrążnego handlu ostrzega się wszystkich przed nabywaniem mleka od niechlujnych handlarek.



Tydzień temu spotkała mnie niespodzianka. Dostałem pierwszy (od lat dziesięciu!) list. I to od przedwojennego przyjaciela. Mój adres zdobył od naszego wspólnego znajomego. Wzruszył mnie ów list, bo co tu dużo gadać, chłop zawsze miał serce i żonę by ci nawet oddał, gdybyś go o to poprosił. I teraz, w końcu listu serdecznie zapraszał: „Przyjedź — a nie pożałujesz. Gardło przepłuczemy setnie i pokundujemy. Mieszkam w Katowicach, przy ul. Pawła Chromika 2. A więc przyjedź — a tymczasem całuję Twój pysk — Julek".

W dwa dni potem wyjechałem z Wrocławia. Miałem załatwić pewien interes w Krakowie, więc — myślę — zatrzymam się dzień w Katowicach i odwiedzę Julka.

W Katowicach rozpoczęły się moje kłopoty. Wyszedłem z dworca z walizą ciężką, jak życie i pytam jakiegoś przechodnia o ulicę Chromika. Powiedział, że nie zna, bo jest z Sosnowca. Następny — był z Krakowa, trzeci z Warszawy. Czwarty zastanowił się. — Ta nie wim — rzekł w końcu — ale może pan obywatelú wi, gdzie jest ulica Boczna?

Wreszcie spotkałem tutejszego.

— Ulica Chromika? — powtórzył za mną.

— Tak, Chromika... Pawła.

— Na pewno Pawła? Nie, Piotra?

— Nie! Pawła!

— To nie wiem!

— No, a Piotra Chromika gdzie jest, pan wie?

— Nie, też nie wiem...

Pół dnia łaziłem po Katowicach pytając o tę ulicę i... nikt nie wiedział. Rąk nie czułem, nóg nie czułem, a spociłem się, jak kupiec podczas kontroli Komisji Cennikowej. Byłem nawet w Zarządzie Miejskim, w którymś z pokojów. Odprawili mnie z niczym — Nie nasza sprawa wiedzieć — powiedział. — Jakto nie wasza?! — oburzyłem się. — Może mojej babci? A nie łaska zrobić tablicy z planem Katowic i postawić przed dworcem? Koszt niewielki, a pożytek z tego jest.

Nie chcieli ze mną dyskutować. Jakiś pan referent spojrzał na mnie tak zimno, że od razu dostałem kataru i kazał mi drzwi zamknąć zewnątrz pokoju.

Kinąc Katowice wyjechałem do Krakowa. Ulicy Chromika nie odszukałem. Dopiero w powrotnej drodze, gdy pociąg zatrzymał się w Bogucicach (należą do Katowic!), ujrzałem z okna wagonu napis na jednym z domów: ul. Pawła Chromika. Myślicie, że wysiadłem? Nie ma głupich! Może ktoś umyślnie wywiesił tę tabliczkę? Zwłaszcza, że był na niej inny napis, już przekreślony.

Idę o zakład, że 99 procent mieszkańców Katowic nie wie, gdzie leży ul. Pawła Chromika...

TA-KI

SPORT

Kto z kim w niedzielę

Katowice. W niedzielę 24 bm rozegrany zostanie szereg wyjątkowo ciekawie zapowiadających się spotkań o wejście do ligi, a zwłaszcza mecze KKS Poznań — Polonia Bytom oraz Rymer — Gedania. Wyniki tych zawodów bowiem zadecydują o awansie tych drużyn do ligi.

W Poznaniu znajdujący się w dobrej formie **KKS walczyć będzie z Polonią** z Bytomia. Kolejarze poznańscy posiadają szanse na zajęcie trzeciego miejsca w tabeli rozgrywek swej grupy o ile uda im się pokonać Polonię. Liczą poza tym na walkower z Polonią świdnicką. Jeśli Polonia przegra zajdą komplikacje w ustaleniu trzeciego kandytata na wejście do ligi w grupie I-szej.

Przed ciężkim zadaniem stoi **drużyna Rymera z Rybnika.** Rybniczanie wyjeżdżają do Gdańska, gdzie walczyć będą z mistrzem Wybrzeża Gedanią. Gedania znajduje się w dobrej formie, świadczą o tym wymownie ostatnie jej wyniki.

Gedania zremisowała w Rybniku wywożąc jeden punkt to też na własnym boisku mecz z Rymerem rozstrzygnie niewątpliwie na swoją korzyść.

W Katowicach WMKS będzie miał za przeciwnika Wartę poznańską. W tym spotkaniu wynik na korzyść Warty należy uważać za przesądzony tym bardziej, że milicjanci przechodzą ostatnio duży spadek formy.

W Krakowie Wisła gościć będzie Ognisko Siedlce, któremu napewno zaaplikuje poważną porcję bramek.

Druga drużyna krakowska **Cracovia** gra w Łodzi z ZZK i też napewno odniesie zwycięstwo, a **Garbarnia** wyjeżdża do Szczecina na mecz z PKS-em, gdzie również nie ma szans na porażkę.

Warszawska Polonia wyjeżdża do Białegostoku aby odrobić pańszczyznę w spotkaniu z beznadziejnym Motorem.

Jednym z ciekawszych spotkań będzie mecz **Polonii świdnickiej ze Skrą w Częstochowie.** Polonia posiada jeszcze podobnie jak i Polonia z Bytomia i KKS szanse na ew. zajęcie 3-go miejsca w grupie I-szej. Porażka jej jednak ze Skrą wyeliminowała by mistrza Dolnego Śląska definitywnie z grona kandydatów do ekstraklasy.

Równie ciekawym będzie **mecz kielecki** miejscowej Tęczy z Lublinianką. Spotkanie to wprawdzie nie ma żadnego praktycznego znaczenia dla układu czołówki tabeli gr. III-ciej tym nie mniej jednak zadecyduje, która z tych drużyn znajdzie się na 4-tym miejscu.

W Gorlicach gra Orzeł z Radomiakiem — **w Przemyślu** Czuwaj z KKS Olsztyna **w Toruniu** AKS z Pomorzaninem.

RKU **sosnowieckie** rozegra po raz drugi mecz z Grochowem w Sosnowcu.

Za wyjątkiem meczu w Toruniu na zwycięzców typujemy w tych 4-ch spotkaniach gospodarzy.

W rozgrywkach mistrzów kl. A odbywają się w niedzielę końcowe już mecze nie mające żadnego znaczenia dla zakwalifikowania się I-szych drużyn do puli finałowej.

HOLENDERKA VAN VLIET BIJE 4 REKORDY AMERYKAŃSKIE

NOWY JORK. Dwie najlepsze holenderskie pływaczki Nel Van Vliet i Van Feggelen startowały po raz pierwszy na pływalni Lido Clubu w Long Island. Nel Van Vliet pobiła lekko 4 rekordy amerykańskie, uzyskując na 220 y. stylem klasycznym czas 2:56.3 (dawny rekord 3.13,6) przed Amerykanką Dorothy Yinglind — 3:12.5. „Po drodze" Holenderka poprawiła rekord na 110 y., mając czas 1:23,5 i rekord na 100 m. 200 mtr. przepłynęła ona w czasie 2:56.1 (dawny rekord wynosił 3:12,1) Van Feggelen wygrała bieg na 110 y. stylem grzbietowym w czasie 1:20.2 przed Betty Schields.

KRONIKA

(js) W dniu 20 bm. o godz. 8,55 wybuchł pożar w fabryce Gaz — Akumulator w Katowicach-Ligocie przy ul. Kolejowej nr. 92. Pożar powstał w wytwórni acetylenu. Podczas napełniania zbiornika wytwornicy karbidem od znajdującego się w nim krzemu powstała iskra, która zapaliła ulatniający się z wytwórnicy gaz. Sytuacja stała się groźna, gdyż w wypadku rozprzestrzenienia się pożaru nastąpić mogła eksplozja. Miejscowa ekipa ratownicza mimo natychmiastowej akcji nie zdołała opanować pożaru, dopiero pogotowie M. Zaw. Straży Pożarnej, przy użyciu odpowiedniej gaśnicy śniegowej, zdołało pożar w kilku minutach zlikwidować.

Ciężkim poparzeniom ciała, szczególnie twarzy, uległ robotnik Przemiński Stanisław. Nieszczęśliwy odwieziony został do szpitala miejskiego w Bogucicach.

* * *

ZATRUDNIONY przy naprawie rynny na dachu budynku Nr. 31 przy ul. Słowackiego w Katowicach blacharz Kwiatkowski Augustyn, zamieszkały w Katowicach ul. Pierackiego, z niewiadomych przyczyn spadł z wysokości 12 m. na bruk doznając ciężkich obrażeń ciała. W stanie beznadziejnym przewieziony został przez pogotowie do szpitala miejskiego w Bogucicach.

* * *

Z OKIEN piwnicy pod budynkiem przy ul. Stalmacha nr. 17 w Katowicach wielkimi kłębami wydobywał sie dym. Zaalarmowana straż pożarna po przybyciu na miejsce stwierdziła, iż dymił tak piec pod kotłami parowymi w pralni. Dozorca domu napalił w dawno nie czyszczonym piecu i poszedł do miasta. W czasie jego nieobecności ogień rozpalił się a dym zamiast kominem na zewnątrz wydostawał się do środka budynku.

* * *

NIEBEZPIECZNIE jest wyrzucać żarzący się popiół na podwórze. Przekonali sie o tym mieszkańcy budynku przy ul. Szopena Nr. 8 w Katowicach. Podczas naprawy samochodu na podwórzu rozlano benzynę z baku. Na to miejsce nastepnie któryś z lokatorów wysypał gorący popiół i spowodował zapalenie się benzyny. Szczęściem na podwórzu nie było żadnych przybudówek drewnianych i pożar nie rozszerzył się na zabudowania. Zawezwana straż pożarna palącą się benzynę ugasiła przy użyciu odpowiedniej gaśnicy.

Z SALI SĄDOWEJ

SKAZANIE BYŁEGO „BLOCKLEITERA"

(js) **SĄD OKRĘGOWY** w Katowicach rozpatrywał ostatnio sprawę **Józefa Jegły**, zamieszkałego w Mokrem pow. Pszczyna, byłego „Blockleitera", członka NSDAP. Oskarżony w 1940 r. wstąpił do zbrodniczej hitlerowskiej organizacji NSDAP i objął funkcję blokowego w Mokrem.

Sąd skazał oskarżonego Józefa Jegłę za odstępstwo od narodowości polskiej i przynależność do zbrodniczej organizacji hitlerowskiej, na łączną karę trzech lat więzienia i na dwa lata utraty praw publicznych.

TENŻE Sąd Okręgowy w Katowicach po rozpatrzeniu sprawy **Brunona Solisza,** zamieszkałego w Bogucicach, przy ulicy Bończyka nr 2 oskarżonego o przynależność do narodowości niemieckiej w czasie okupacji, skazał go na dwa lata więzienia i na dwa lata utraty praw publicznych.

KAROL DRZEWNICKI z Nowej Wsi w czasie okupacji zgłosił swą przynależność do narodowości niemieckiej i wstąpił do SA. Szczególnie dotkliwie dokuczał górnikom z kop. „Wschód" bijąc ich za rozmowę po polsku. Jako członek „Freikorpsu" działał czynnie przeciw ludności cywilnej wespół z bandytami hitlerowskimi.

Wyrokiem sądu skazany został na trzy lata więzienia i na 3 lata utraty praw publicznych.

W TYM SAMYM dniu odpowiadali za zdradę narodu polskiego i przynależność do narodowości niemieckiej w czasie okupacji przed Sądem Okręgowym w Katowicach. **Norbert Jarząbek z Katowic i Eryk Babczyk z Goduli.**

Sąd skazał Jarząbka na jeden rok a Babczyka na półtora roku więzienia.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA na sobotę 23 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał. 6.05 Gimnastyka 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 7.15 Przegląd prasy. 7.35 Muzyka 7.55 Informacje. 8.05 Skrzynka PCK 8.15 Koncert życzeń 9.00 Koncert reklamowy 12.06 Wiadomości. 12.10 Melodie ludowe 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Utwory wiolonczelowe 13.00 „Z mikrofonem po kraju" 13.10 „Muzyka obiadowa" 14.00 Informacje Polski po południowej. 14.15 Komunikaty 14.30 „Scena i ekran". 14.35 Muzyka. 15.20 Audycja dla dzieci 15.40 Antoni Dworzak — Sonatina G-dur op 100 16.00 Dziennik 16.20 Arie operowe 16.40 Skrzynka techniczna 16.50 Pogadanka gospodarcza. 17.00 „Przy sobocie po robocie" 18.30 Muzyka 19.00 „Tu mowi Wybrzeże" 19.15 „Nowe książki" 19.30 „Muzyka radziecka". 20.00 „Z życia kulturalnego" 20.05 „Kobieta w świecie" 20.10 Audycja Kom. Opieki nad Zabytkami. 20.15 Reportaż 20.25 „Z zapomnianych pieśni". 21.00 Dziennik 21.45 Słuchowisko pt. „Zdrajca" 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert 23.00 Ost. wiad. dziennika. 23.20 Muzyka. 24,00 Zak. programu.

Sobota

23

SIERPNIA

Filipa, Wiktora

Wschód słońca — 5.21
Zachód słońca — 19.58

TAK BYŁO:

23. 8. 1919.

Zerwanie rokowań polsko-niemieckich w Berlinie. Delegaci polscy zrywają obrady aby zaprotestować przeciw okrucieństwom Niemców na Górnym Śląsku.

23. 8. 1934 r.

Otwarcie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego w Warszawie.

23. 8. 1934 r.

Wprowadzenie nowego zaprzysiężenia urzędników państwowych i żołnierzy w Niemczech. Formuła nowej przysięgi dotyczy bezpośrednio osoby Adolfa Hitlera: „Na wierność i posłuszeństwo wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi".

Minuta

⊙ 4 alpinistów spadło z wysokości 20 metrów podczas wejścia na szczyt Gringa w okolicy Lacco. Trzech poniosło śmierć na miejscu, czwarty został lekko ranny.

KAPŁANI MAJÓW

zabijali swoje ofiary na szczycie świątyni

Wspomnieliśmy w jednym z naszych artykułów popularno-naukowych, które jako pewnego rodzaju „uniwersytet ludowy" cieszą się wśród naszych czytelników dużym powodzeniem — o kulturze starożytnego Meksyku w chwili opanowania Ameryki przez białych najeźdźców. Zapytywano nas o nią w wielu listach (dzięki którym dobieramy tematy zajmujące naszych czytelników) — a że temat jest bardzo interesujący, chętnie poświęcimy mu w dzisiejszym numerze miejsce.

Gdy biali wyruszyli na podbój Meksyku

kultura Azteków i Majów osiągnęła swój szczytowy etap rozwojowy. Zagospodarowanie ziemi stało na bardzo wysokim poziomie, warsztaty tkackie wyrabiały piękne tkaniny, garncarze ceramicy wykonywali przedmioty codziennego i zbytkownego użytku na wysokim poziomie artystycznym. Architekci obok szałasów uwitych z gałęzi wznosili ogromne, podziwiane w ruinach po dzisiejszy dzień świątynie swoich bogów i pałace władców. Majowie posiadali również pismo tzw. obrazkowe i ułożyli kalendarz w którym rok został podzielony na 260 dni (13 okresów po 20 dni.

Jednym z najpotężniejszych bóstw w jakie wierzyli, było bóstwo ognia. Organizacja ich religii opierała się na kaście kapłanów. Religia Azteków i Majów była przeniknięta dziwnymi, czarodziejskimi obrzędami i praktykami pełnymi ciemnego, bezmyślnego okrucieństwa. Aztekowie corocznie rozpruwali brzuchy swoim wiernym aby bóstwom złożyć ofiarę.

Ludożerstwo

W czasie makabrycznych religijnych uroczystości, kapłani włazili na szczyty świątyń i tam zabijali ofiary które na pewno nie miały zbyt dobrego pojęcia o bogu dla którego miano je zarżnąć. Zabitych ćwiartowano uroczyście i następnie wierni połykali z radością swoich bliźnich.

Obok tego zwyczaju istniało również właściwe nisko stojącym kulturalnie szczepom tatuowanie twarzy i ciała, kaleczenie czaszek (celem „ozdobnego" zniekształcenia), nakłuwanie małżowin usznych i nosa dla zawieszania na nich ozdób i upominków, rozciąganie w potworny sposób dolnej wargi, w którą wkładano talerzyki dla upiększenia fizjonomii.

Większą sławą okryli się Inkowie

Tam, gdzie leży dzisiaj znana już czytelnikom chociażby z naszych artykułów republika Peru wzdłuż Pacyfiku rozciągało się państwo Inków, potężne, ogromne, o wybitnych dążeniach imperialistycznych.

W państwie Inków zaprowadzono niezwykłą dla nas dyscyplinę wśród obywateli których traktowano jak członków jakiejś olbrzymiej armii. Ci prymitywni ludzie sięgnęli zbyt wysoko, przeskoczyli zbyt nagle ze stanu dzikości w kulturę — i to przede wszystkim odbiło się na ich systemie rządzenia.

Inkowie wznosili imponujące budowle, umieli tak jak nikt może w owym czasie uprawiać z pożytkiem dla zbiorów rolę, byli na tym lądzie zapewne pierwszymi hodowcami zwierząt, w ogromnych zagrodach trzymali schwytane i stopniowo oswajane lamy i alpaki, umieli najlepiej w owych czasach obrabiać metale, strzegli surowo posiadaną przez siebie tajemnicę wykonywania stopu brązu. Sporządzili ciekawy kalendarz, w którym określano okresy czasu wschodami i zachodami słońca i przemianami księżyca. Zastanawia nas tylko jedna rzecz: Inkowie nie znali pisma. Przekazywali wiadomości dzięki „pismu węzełkowemu". Polegało ono na wiązaniu krótkich sznurków (z różną ilością węzełków) na sznurze grubszym.

Ich bogiem było słońce

Największe, najbardziej podniosłe uroczystości odbywały się na cześć słońca. Ich religia, podobnie jak wierzenia Azteków i Majów również wymagała (przez usta kapłanów) mordu dla uczczenia lub przebłagania bóstw.

Ciekawa ale i okrutna była ich organizacja społeczna. Nikt nie miał prawa posiadania ziemi, praca, której rodzaj wyznaczano najczęściej, była obowiązkiem każdego Inka. Przypominało ich Państwo poniekąd obóz koncentracyjny, żaden obywatel nie miał prawa do życia prywatnego, każdy musiał żyć zupełnie jawnie i państwo znało najbardziej intymne szczegóły z życia swoich obywateli. Nie znali pojęcia wolności dzięki grupie rządzących i uprzywilejowanych okrutnych kapłanów. W swoich wierzeniach religijnych wyznawali również totemizm polegający na oddawaniu boskiej czci zwierzętom uznanym za święte.

Aztekowie, Majowie i peruwiańscy Inkowie, byli twórcami tych słynnych, stanowiących jeszcze ciągle przedmiot badań dla wielu naukowców—kultur przedkolumbijskich.



Trawler Polskiej Marynarki Wojennej w czasie ćwiczeń.



...upsk — część zachowanych mu rów obronnych — Nowa Brama Gotycka

DEPESZA FOTOGRAFICZNA z Z. S. R. R.



Widok znad rzeki Moskwy. Od lewej ku prawej (na drugim planie): Gmach Rady Ministrów, hotel „Moskwa", kopuła Kremla.

40 teatrów moskiewskich otwiera sezon

Ze względu na przypadający na początku września obchód 800-lecia Moskwy — 40-ści teatrów moskiewskich, rozpoczyna w tym roku sezon wcześniej niż zwykle. Wszystkie niemal teatry otworzą sezon premierami sztuk nowych. Teatr Stanisławskiego, jeden z czterech moskiewskich teatrów operowych, wystawia operę radzieckiego kompozytora Enke pt. „Lubow Jarowaja" wg. znanej sztuki Treniowa. Teatr Leninskiego Komsomołu inscenizuje sztukę braci Tur i Szejnina „Gubernator prowincji" na tle życia w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech. W Teatrze Kameralnym wystawiony będzie białoruski dramat bohaterski „Konstanty Zasłonow".

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

★ Katowice żyją międzynarodowym turniejem tenisowym. Przedwczoraj zaobserwowaliśmy na korcie ob. wojewodę **Nantkę — Namierskiego**, ale wciąż jeszcze nie mogliśmy zaobserwować Rumunów i Czechów. Za to Szwedzi są już w drodze... do Ameryki.

★ **Skonecki**, zapytany czemu zawdzięcza mistrzostwo Polski, odpowiedział: tytuł mistrza Polski zdobyłem dzięki pokazaniu **Hebdy** w finale.

★ **Jadzia Jędrzejowska** jest w świetnej formie brydżowej. Na korcie jest gorzej. W meczu z **Kołczową** była o krok od porażki. Kołczowa prowadziła już 5 — 2 i miała trzy setbole.

★ Wszystkie nasze zawodniczki posunęły się naprzód pod względem... wieku. Najstarszy zawodnik **Popławski** nie potrafi najmłodszej zawodniczce powiedzieć, że mógłby być jej ojcem. Natomiast łatwo mógłby być synem niejednej tenisistki w Katowicach.

★ Podobno **Jaskowiakówna**, bojąc się, że nie dopuszczą jej do gry ze względu na zbyt młody wiek, pofarbowała sobie włosy na kolor siwy...

★ Oprócz dwu Węgrów i jednej Czeszki w turnieju bierze udział **para francuska** (na trybunie, w charakterze gości) **jeden Anglik**, konsul **(p. Scott)** jeden Turek, członek Zarządu PZT Turczyński i kilkunastu „Amerykańczyków" w długich marynarkach, zamszowych butach i o niedbałych manierach...

★ Najwyższym zawodnikiem turnieju jest **Tomaszewski**, najniższym **Bojanowski**. Różnica między nimi jest niczym, wobec różnicy, jaka dzieli nasz tenis od europejskiego.

★ Inżynier **Ochoński**, kapitan sportowy, Śl. OZT., mimo gorączkowej pracy znalazł czas, aby podać nam swoją **listę najlepszych: 1) Marusarz, 2) Verey, 3) Kurkowska — Spychajowa, 4) Kaletowa, 5) Brom, 6) Lomowski, 7) Gracz, 8) Szymura, 9) Jędrzejowska, 10) Kula.**

★ Młodziutki Węgier **Wad** pokonał **Korneluka** 6:4, 6:2. Okazało się, że Korneluk ma za dużo (Korne) **luk** i **Wad**.

Zadanie konkursowe nr 13



Co jest przyczyną wypadku?

W odpowiedzi należy oznaczyć strzałką osobę lub rzecz, która spowodowała upadek rowerzysty.

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

☐ **Biskup Richelieu** znający do tego stopnia gospodarkę domową kobiet, że wynalazł nawet specjalny rodzaj haftu, oświadczył pewnego razu:

— **Kobiety, — jeżeli wasi mężowie dają wam wszystko, co tylko sobie życzycie, to dowodzi to jednego: że pragniecie wciąż jeszcze za mało!**

☐ Między panią **Brion** a kardynałem **Rohan** doszło pewnego dnia do kłótni, którą pani Brion zakończyła pogróżką, iż każe wyrzucić kardynała przez okno.

— **„Dlaczegóż bym nie miał pani opuścić tą drogą, którą panią tak często odwiedzałem!" — odrzekł kardynał.**

SYNOWIE

Mocny film radziecki z życia łotewskiego pod okupacją niemiecką.

Bohater filmu Janis (Żakow) nie mogąc przezwyciężyć tęsknoty za domem i rodziną, ucieka z pędzącego pociągu — więzienia i wraca do swoich najdroższych. Wpada w przygotowaną zasadzkę. Własny brat jego, Waldemar, będący w służbie okupanta, pomaga go schwytać. Janisowi udaje się zbiec powtórnie i wrócić już na zawsze z bronią w ręku z oddziałem partyzantów.

Film kończy się pościgiem partyzanta za katem Łotwy, pościgiem zrobionym po amerykańsku i z typowo amerykańskim happy-endem. Świetną kreację stworzył młynarz (Wania). Doskonała charakteryzacja nie pozwala na uchwycenie podobieństwa ze świetnym sekretarzem Rejkomu. Film doskonały, kapitalnie dobrane typy (Niemcy, Łotyszki, rodzice), doskonały podkład muzyczny, śpiew żony — przynęty, przerywany muzycznym oczekiwaniem i bardzo dobrą, czystą fotografią.

ŻAKOW, coraz bardziej utrwala się w pamięci polskiego widza. Pamiętamy go z filmu **„Biały kieł"**, następnie **„My z Kronsztadtu"**, gdzie grając rolę epizodyczną, wybił się jednak na czoło wykonawców i wreszcie w „Synach" zabłysnął już pełnią swego talentu. Wstrząsający zwłaszcza w swym liryzmie jest moment końcowy witania się z córeczką, z którą się nawzajem jeszcze nie znają.

Dobry, mocny film, polecamy go wszystkim. **LIFT-BOY**

KRONIKA KULTURALNA

„DYMY NAD BIRKENAU"

Pierwsza powojenna książka polska w Stanach Zjednoczonych.

Wielka firma wydawnicza Hery Holt w Nowym Yorku wydaje tłumaczenie **„Dymów nad Birkenau" — Seweryny Szmaglewskiej.**

25 sierpnia ukaże się książka na półkach księgarni w Stanach Zjednoczonych. Termin wydania książki jest — zgodnie z zwyczajami amerykańskimi — znany na wiele miesięcy z góry. Krytycy otrzymali już egzemplarze recenzyjne, lecz nie wolno im ogłosić żadnej recenzji przed 25 bm.

MIGAWKI Z PROCESU KRAKOWSKIEGO

Skończył się antypaństwowy zapał
Tyle w was ognia co Kot zapłakał.

*

Chcieli wprowadzić faszystowskie prawo
Chcieli działaczy „kończyć" zasłużonych
I rzeczywiście poszli zwartą ławą:
Ławą oskarżonych.

*

Gdy WiN PSL-u pożądał nauczek
Wtedy z panem Kotem konferował Buczek...

PUK

AKCJA ARTYSTÓW MALARZY NA TERENIE WSI

Departament Plastyki Min. Kultury i Sztuki organizuje akcję artystów malarzy na terenie wsi. Celem akcji tej jest zobrazowanie swoistych cech krajobrazu, kultury ludowej, wzajemne zbliżenie artysty do chłopa oraz popularyzacja wartości kulturalnych ludu w kraju i zagranicą.

Fabryka snów

★ Filmy geograficzne nakręcane są obecnie na całym terenie ZSRR. M. in. na Sachalinie grupa młodych reżyserów pracuje nad trzema filmami. Jeden z nich poświęcony jest osobliwościom i bogactwom naturalnym południowego Sachalinu, drugi film — kolorowy — pokaże przyrodę i świat zwierzęcy tej wyspy, trzeci — zapozna z małoznanymi obyczajami, życiem i obrzędami ludów Dalekiego Wschodu. Drugi zespół operatorów pod kierunkiem **reż. N. Tichonowa** pracuje w Azji Środkowej, gdzie nakręcone zostaną trzy filmy geograficzne. Jeden z nich poświęcony jest wysokogórskiej drodze traktu Pamirskiego, drugi — jezioru ZOR — KUL, trzeci — rzece Amu Daria. Operatorzy wytwórni moskiewskiej pracują poza tym na terenie Kazachstanu, a na półwyspie Tajmyrskim dokonywa zdjęć ekspedycja Instytutu Arktycznego.

Ryszard Wright — 66

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

— Popatrzcie no — głos mężczyzny był pełen wahania.

— Co tam? — spytał ktoś od stołu.

— Chodź, spojrzyj — głos był niski, podniecony, pełen napięcia, a to, czego mu brakło w objętości, wynagradzał treścią. Słowa bez wysiłku lały się z warg.

Mężczyźni postawili filiżanki i podbiegli bliżej. Bigger niepewny i pełen wahania, przystanął za nimi.

— Co się stało?

— O co chodzi?

Podszedł na palcach i spojrzał im przez ramiona: skąd brał na to siły, sam nie wiedział, zorientował się tylko że oto idzie, staje i zagląda. Zobaczył kupkę popiołu, nic więcej. Ale musi tam coś być, czemu się wszyscy przyglądają.

— Co tam znalazłeś?

— O, popatrz.

— Co?

— Spójrz, to jest...

Głos mężczyzny zawibrował, a on sam pochylił się głębiej i sięgnął głębiej szuflą. Bigger zobaczył, jak na powierzchni popiołu ukazują się małe, białe kawałki kości. Zesztywniał w popłochu. Tak, powinien był dawno wymieść ten popiół, bał się, denerwował, a teraz oto wpadł we własne sidła. Trzeba uciekać, byle go nie złapali... Myśli te przemknęły po jego głowie z szybkością błyskawicy, pozostawiając go słabego i bez sił.

— Kość...

— Ach — powiedział inny — palą po prostu śmiecie

— Nie, czekaj, pozwól zobaczyć

— Toorman, chodźcie-no bliżej, studiowaliście kiedyś medycynę...

Reporter, zwany Toormanem, wyciągnął nogę, rozgarnął popiół i wyjął podłużną kostkę, która potoczyła się kilka cali po cemencie.

— Mój Boże, to przecież ludzka kość...

— A tutaj, patrzcie, jeszcze coś...

Jeden z nich pochylił się i podjął z ziemi okrągły kawałek metalu, podnosząc go do oczu.

— Kolczyk...

Zapanowało milczenie. Bigger patrzył się bez myśli, bez obrazu w źrenicach. Oto znów powróciło dawne stare poczucie, które prześladowało go przez całe życie: jest czarny, zrobił coś złego, a tu wokoło stoją biali ludzie, i patrzą na coś, co go oskarża. Było to stare poczucie, które wracało, radząc: weź coś twardego w garść, i rzuć im na głowy. Wiedział już. Patrzyli na kości Mary. Nie wyjaśniając sobie bliżej tego faktu, wiedział, jak to się stało. Niektóre kości nie uległy całkowicie zwęgleniu, spadły do popielnika, kiedy poruszył rączką. Biały sięgnął szuflą, żeby wymieść popiół, wymiótł ją razem z popiołem. Leżały teraz tutaj te podłużne, białe kosteczki pół zagrzebane w delikatnym, szarym popiele. Nie może tu pozostawać. Za chwilę zaczną go podejrzewać. Zatrzymają go, zatrzymają nawet w takim wypadku, jeżeli nie będą zupełnie przekonani, że on to zrobił. A Jan przebywa przecież ciągle w więzieniu, przysięgając, że ma alibi. Dowiedzą się, że Mary nie żyje, że oto mają przed sobą białe kości jej ciała. Rozejrzą się za mordercą. Teraz milczeli, nachyleni, grzebiąc w kupie popiołu. Oto i ostrze siekiery. Boże, świat wali mu się na głowę. Szybko obrzucił wzrokiem ich schylone plecy, nikt go nie obserwował. Czerwony blask ognia oświecał ich twarze, piec huczał. Teraz ucieknie. Na palcach posunął się w stronę pieca, nasłuchując. Mężczyźni szeptali, ze zgrozą.

— To dziewczyna.

— Na Boga.

— Jak myślicie, kto to mógł zrobić?

Bigger wspinał się powoli po schodach, stopień po stopniu, mając nadzieję, że huk płonącego węgla, głosy rozmawiających i drapanie szufli pokryje lekkie trzeszczenie drzewa, wywołane jego krokami. Stanąwszy na górze, odetchnął, bolały go płuca, w których tak długo zatrzymał dech. Przemknął się do swego pokoju, otworzył drzwi, wszedł i zapalił światło. Zwróciwszy się do okna, ujął ręką za ramę, unosząc się lekko do góry; owionęło go zimne, pełne śniegu powietrze. Usłyszał z dołu stłumione krzyki i strach szarpnął mu żołądek ognistym biczem. Podbiegłszy do drzwi, zamknął je na klucz i zgasił światło: Stanąwszy na parapecie i ugiąwszy nogi w kolanach do skoku, z ciałem spoconym, rozdygotanym na wietrze, usiłował przebić wzrokiem ciemności i zobaczyć co się dzieje na dole, ale to mu się nie udawało. Potem rzucił się głową na dół: czując, jak ciało jego wiruje w lodowatym powietrzu. Przymknąwszy oczy i przywarłszy rękami do boków żeglował poprzez śnieg. Chwilę leciał w powietrzu, aż sięgnął ziemi. Najpierw zdawało się, że spada łagodnie, ale potem poczuł całym ciałem siłę uderzenia i legł, bez przytomności, zagrzebany głęboko w śniegu. Miał pełno śniegu w oczach, w ustach, w uszach, śnieg sypał mu się za kołnierz. Ręce miał mokre i zimne. Potem poczuł, jak wszystkie muskuły napinają mu się do niemożliwości, w odruchowym spazmie, a pachwina wilgotnieje. Oddał urynę. Nie mógł skontrolować wszystkich czynności ciała, obezwładnionego skoncentrowanym atakiem zimnego śniegu na powierzchnię całej skóry. Podniósł głowę, rozejrzał się, kichnął. Był znów sobą, zaczął walczyć ze śniegiem, otrząsając się. Wreszcie udało mu się wstać i wydostać się z kipieli. Szedł, próbował biec, ale był zbytnio osłabiony. Szedł po bulwarze Drexel, nie wiedząc właściwie, dokąd idzie, ale starając się wydostać jak najprędzej z dziedziny białych sąsiedztwa. Zboczywszy z drogi tramwajów, szedł bocznymi uliczkami, krocząc coraz prędzej, patrząc przed siebie, ale oglądając się raz po raz.

Tak, trzeba zatrzymać Bessie by nie szła do umówionego domu. Przepadło. Trzeba myśleć o sobie. Nie nowina to dla niego, uciekać. Całe życie spodziewał się, że prędzej czy później musi do tego dojść. I oto przyszło. Zawsze czuł się na marginesie życia białych, teraz miał tego dowód. Upraszcza to wiele rzeczy. Sięgnął za pazuchę, rewolwer nie opuszczał go. Może przyjdzie użyć broni. Zanim go wezmą, będzie strzelać, umierać przyjdzie tak czy tak, a przynajmniej wystrzela wszystkie naboje.

(c. d. n.)